Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 44 · Warszawa, 31 maja 1948 r. · Rok IV

Bokserski bilans przedolimpijski

DRUGA LIGA JEDNOGŁOŚNIE UCHWALONA

AKS ofiarą rozsierdzonej Cracovii

Slązacy przegrywają w Krakowie 1:5!

Cracovia — AKS 5:1 (3:0). Bramki dla Cracovii zdobyli: Różankowski II — 2, Różankowski I — 2, Bobula 1, dla AKS-u — Cholewa. Sędzia Terlecki z Gdańska. Widzów 10.000.

AKS: Mrugała, Durniok, Piec, Wieczorek, Andrzejewski, Gajdzik, Kulik, Muskała, Cholewa, Pytel, Barański.

Cracovia: Hymczak, Gędłek, Glimas. Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Bobula (Różankowski I), Różankowski II, Szewczyk, Poświat, Różankowski I (Bobula).

Tak wielkiego sukcesu nawet zwolennicy biało - czerwonych nie spodziewali się. Parpan usłuchał dobrych rad kpt. okręgowego Zastawniaka i ze stopera powrócił na stanowisko prawdziwego środkowego pomocnika. Zyskała na tym cała drużyna biało - czerwonych a przede wszystkim atak, który dostawał piłki i mógł prowadzić skuteczną ofensywę.

Trio obronne Cracovii nie dopuszczało do strzału napastników AKS-u rozbijając wszelkie ich zakusy. Bramkarz Hymczak mało miał z tego powodu zatrudnienia. Parpanowi, u którego szwankowały może za bardzo podania, sekundowali bracia Jabłońscy, którym zarzucić można jedynie zbyt ostrą grę. Atak miał najlepszych zawodników w Bobuli, Szewczyku i Różankowskim II. Strzelali dużo, niepokoili ustawicznie bramkarza AKS-u a obronie przysparzali wiele ciężkich chwil.

AKS wystąpił bez Jandudy i Spodzieji. Brak tych właśnie graczy odbił się dotkliwie i w obronie i w ataku. Obrona była najsłabszą częścią drużyny śląskiej, atak nie wiele jej ustępował.

Najlepiej (ale i najostrzej zarazem) zagrała linia pomocy, ale ona sama nie mogła wpłynąć na zmianę wyniku, skoro w ataku nie kleiło się zupełnie a obrona popełniała kardynalne błędy. AKS dobry w polu optycznie może lepszy od Cracovii nie mógł w żaden sposób przełamać linii defensywnych Cracovii. Cholewa źle się czuł jako kierownik ataku. Reklamowany Muskała nie różniał się ponad przeciętność, również Barański na skrzydle nic szczególnego nie pokazał. AKS nadał mordercze tempo zawodom, przetrzymał je do pauzy, ale po przerwie opadł na siłach. Utracone bramki musiały zrobić swoje wrażenie.

Osobny ustęp należy poświęcić sędziemu zawodów p. Terleckiemu z Gdańska. Ciężki ten mecz ze względu na atmosferę, jaka towarzyszy po wojnie każdorazowym spotkaniom AKS z drużynami krakowskimi, przerósł jego siły. Pan Terlecki dopuściwszy do ostrej gry, wypuścił zupełnie cugle z rąk i pozwolił wzajemnie „kosić" się. W sumie zawody zmieniły się w brutalną kopaninę.

Cracovia szybko zgasiła zapał ślązaków, zdobywając już w 4 min. pierwszą bramkę przez Bobulę. W 36 i 43 min. Rozankowski II strzela dwukrotnie do pustej bramki AKS-u po niefortunnym wybiegu bramkarza Majora, który zastąpił Mrugałę.

Po przerwie w 7 min. Rozankowski I zdobywa 4 bramkę. Następnie Cracovia przejmuje inicjatywę. W 33 min. Rozankowski I wykorzystuje podanie Szewczyka i strzela 5 bramkę. Ostatnie minuty toczą się wśród bardzo podnieconej atmosfery zarówno na boisku, jak na widowni. W 41 min. Cholewa zdobywa wreszcie honorową bramkę, strzelając do pustej bramki, z której wybiegł niepotrzebnie zastępujący Hymczaka — Rybicki.



Łomowski demonstruje pchnięcie kulą dla... fotografa. Z największym zainteresowaniem przygląda się temu trener obozu przedolimpijskiego, Grzesik
O karierze najnowszego rekordzisty piszemy na str. 4-ej.

Wielogodzinne obrady

Rady Narciarskiej w Zakopanem

W sobotę rozpoczął się w hotelu na Kalatówkach sejm narciarzy, w którym wzięli udział: Zarząd Gł. Polskiego Związku Narciarskiego, Rada Narciarska, przedstawiciele władz państwowych, organizacji młodzieżowych oraz delegacji okręgowych Związków PZN. Nie przybył jedynie na konferencję narciarski przedstawiciel Wydziału Turystycznego Ministerstwa Komunikacji.

Rada Narciarska, po wysłuchaniu szczegółowych sprawozdań za rok ubiegły, zastanawiała się nad unormowaniem szeregu zagadnień i problemów, jak: upowszechnienie sportu narciarskiego i turystyki na Ziemiach Odzyskanych, szkolenie i udział instruktorów w popularyzacji sportu narciarskiego, sprawą konwencji turystycznej z Czechosłowacją, sprawą ustosunkowania się do FIS itp.

Poświęcono wiele uwagi zagadnieniu: sport wynikowy, czy turystyka. Omawiano również szczegółowo zagadnienie przesunięcia turystyki z Tatr wysokich do Tatr zachodnich oraz sprawy znakowania szlaków turystycznych, gospodarki schroniskowej, budowy nowych torów slalomowych itp.

Z zagadnień komunikacyjnych wysunęła się na plan pierwszy sprawa ewentualnej budowy kolejki elektrycznej do Zakopanego oraz kwestia wzajemnej współpracy PZN i Ministerstwa Komunikacji.

NASTĘPNY NUMER „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO" UKAŻE SIĘ W PIĄTEK 4 VI. 48

Austria - Turcja 1:0

STAMBUŁ, 30.5 (obsł. wł.). Międzynarodowe spotkanie w piłce nożnej, Turcja — Austria zakończyło się zwycięstwem Austriaków 1:0 (1:0). Zawodom przyglądało się 25 tys. widzów.

Hiszpania - Irlandia 2:1

BARCELONA, 30.5 (obsł. wł.). W Barcelonie rozegrano międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Hiszpania — Irlandia. Po bardzo ostrej i brutalnej grze, której ofiarami padło kilku graczy z obu zespołów — zwycięstwo odnieśli Hiszpanie 2:1 (1:1).

LIGA WĘGIERSKA

BUDAPESZT, 30.5 (obsł. wł.). W meczach o mistrzostwo I ligi węgierskiej padły następujące wyniki: Ujpest — Csepel 1:1, Haladas — Vasas 3:1, Seged — MTK 0:1, ETO — Kispest 0:4, SCAC — SBTS 1:1, Debrecen — EMTK 2:1, Ferencvaros — Solnok 5:1.

W tabeli prowadzi Ferencvaros przed Csepel.

LIGA FRANCUSKA

PARYŻ, 30.5 (obsł. wł.). Rozgrywki ligowe we Francji zostały już zakończone. W ostatnich meczach Olimpique Marseille zremisował z Sochaux 2:2 a Rennes przegrało z St. Etienne 2:3. Mistrzem Francji została drużyna Olimpique Marseille.

LIGA WŁOSKA

RZYM, 30.5 (Obsł. wł.). W rozgrywkach ligi włoskiej padły wczoraj następujące wyniki: Livorno — Salernitana 3:0, Napoli Triestina 1:0, Roma — Genova 3:0, Internationale — Florentina 4:1, Bari — Milano 1:0, Torino — Lazio 4:3, Vincenza — Atalante 1:0, Juventus — Modena 1:0 Pro Patria — Alessandria 5:2.

W tabeli prowadzi Torino 57 punktów, przed Milano 45 punktów.



Becka był słabszy od Dostala i mimo wygranego seta ze Skoneckim ustępował Polakowi dość wyraźnie

Po VIII rundzie klasy państwowej

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	7	12:2	33:10
2) Polonia Byt.	8	11:5	16:15
3) Cracovia	7	10:4	18:12
4) Legia	8	10:6	16:13
5) Polonia W-wa	8	9:7	20:17
6) Rymer	8	8:8	21:18
7) Garbarnia	8	8:8	11:10
8) AKS	7	8:6	14:13
9) Wisła	8	7:9	20:16
10) Warta	7	6:8	12:18
11) Tarnovia	8	6:10	9:16
12) ŁKS	8	5:11	14:22
13) ZZK	7	4:10	10:14
14) Widzew	7	2:12	10:32

Kto tak typował ten wygrał

Garbarnia — ZZK 1:1
Cracovia — AKS 5:1
Polonia W-wa — Tarnovia 3:0
Warta — Polonia Byt. 1:3
ŁKS — Wisła 0:3
Ruch — Widzew 13:1
Rymer — Legia 3:2
Slavia — Bohemians 2:3

Zatopek 10 klm — 30:28,4

BUDAPESZT, 30.5 (Obsł. wł.). Znakomity biegacz czeski, Zatopek, brał udział w sobotnich zawodach lekkoatletycznych w Budapeszcie. Po raz pierwszy wystąpił on tam w biegu na 10 tys. m i wygrał go w czasie 30:28,4, co jest nowym rekordem Czechosłowacji. Na drugim miejscu uplasował się Węgier Szilagy w czasie 30:48,4.

Na tych samych zawodach bieg na 1500 metrów wygrał Garay (Węgry) w czasie 3:51,6 przed Cevoną (CSR) 3:52,4.

Rekord padł w Chorzowie!

Ruch roznosi Widzew 13:1!

Chorzów, 30.5. (tel. wł.). Ruch — Widzew 13:1 (5:0).

Ruch: Wyrobek, Olsza, Gruszka, Suszczyk, Cebula, Bomba, Przycherka, Cieślik, Alszer, Moryc, Kubicki.

Widzew: Rak, Kopaniewski, Reszka, Wachnik, Stempel, Słaby, Wiernik, Fornalczyk, Cichocki, Gbyl, Marciniak.

Sędzia p. Długosz z Wrocławia — widzów mimo niepogody ok. 6 tys.

Bramki dla Ruchu: Przycherka 4, Moryc 2, Cieślik 3, Alszer 3, Kubicki 1. Dla Widzewa — Fornalczyk z rzutu karnego za rękę obrońcy.

Pierwsze minuty gry pokazały, że Widzew odjedzie do domu z odpowiednią porcją bramek. Niesamowite wprost szczęście i dobra gra bramkarza łódzkiego, wprawiały w czarną rozpacz zwolenników Ruchu. Serię bramek rozpoczął dopiero w 20 min. Moryc. Zawodnik ten w meczach ligowych wystąpił poraz pierwszy i debiut jego wypadł lepiej, niż zadowalająco. Dobry technicznie, b. szybki, a przede wszystkim groźny strzelec, w niedługim czasie wyeliminuje któregoś z chorzowskich napastników. Cieślik, jak zwykle, zagrał na poziomie, jednakże mamy do niego pretensję o to, że zaczyna się bawić w kombinacje, a nie idzie jak zawsze na przebój. Alszer, który chciał koniecznie zdobyć największą ilość bramek, zmarnował swoim kolegom wiele pozycji. W tym meczu było to bez znaczenia, lecz z poważniejszym przeciwnikiem zdobycie jednej bramki może jednak zadecydować.

Skrzydłowi Ruchu więcej zatrudnieni, niż to zwykle bywa, zadanie swe wypełnili należycie. Lepszy był Kubicki, u którego podobały się centry z biegu. Cebula, który zastąpił chorego Bartylę, wniósł do gry linii defenzywnych dużo spokoju. Z zadania stopera wywiązał się znakomicie, będąc filarem defenzywy Ruchu. Suszczyk tym razem nie zapędzał się do przodu i nie strzelał na bramkę przeciwnika. Obrona Ruchu słabsza, niż zwykle, wystarczyła całkowicie na słabych napastników Widzewa. Bramkarz Wyrobek mało zatrudniony.

Z drużyny gości, poza bramkarzem, trudno kogoś wyróżnić. Po utracie 8-ej bramki goście całkowicie się załamali. Za krytykowanie orzeczeń sędziego został wydalony z boiska Gbyl z Widzewa.

Stadion Ruchu, który w tej chwili przechodzi generalny remont, stanie się w najbliższym czasie największym stadionem piłkarskim w Polsce. Ilość miejsc oblicza się na 75 tys. widzów.

Parker pokonał Drobnego

Na międzynarodowych mistrzostwach Francji

Drobny, bezsprzecznie najlepszy, obok Węgra Asbotha, tenisista Europy, jest klasą na starym kontynencie niedoścignioną. W wielkim turnieju o międzynarodowe mistrzostwo Francji szedł od zwycięstwa do zwycięstwa. Najcenniejszy niewątpliwie sukces odniósł w półfinale, gdzie wyeliminował w 5-ciu setach Amerykanina Patty. Lecz w finale spotkał się z Amerykaninem Frankiem Parkerem... Wynik 6:4, 7:5, 6:8, 8:6 dla Yankesa dowodzi, że jednak w Ameryce tenis jest wzorem niedoścignionym nawet dla najlepszych w Europie.

Drobny natomiast „odgryzł" się w innych konkurencjach. W deblu, grając z Bergelinem (Szwecja) wygrał finał, bijąc parę australijską Hopman, Sedgman 8:6, 6:1, 12:10. W mikście również Drobny grając z Amerykanką Todd wygral finał, bijąc parę Sedgman, Hart 6:3, 3:6, 6:3.

Przyjazd Finów żelazno-betonowy

Przyjazd bokserskiej reprezentacji Helsinek do Warszawy jest już zupełnie pewny. Na zakupienie biletów samolotowych komisja dewizowa udzieliła już zezwolenia. Finowie przylecą polskim samolotem w czwartek dnia 10 czerwca, który wystartuje ze Sztokholmu.

Mecz odbędzie się 13-go czerwca na korcie Legii o godz. 20-ej.

Aby wzmocnić drużynę warszawską WOZB zaprosił na mecz Grzywocza i Szymurę. Obaj ci zawodnicy zgodzili się na start.

Drugi mecz z Helsinkami odbędzie się w Katowicach, Radomiu lub Łodzi.



Reprezentant Pragi — Dostal na meczu Warszawa — Praga zademonstrował szybką grę i wygrał pewnie z Olejniszynem

Pierwsze symptomy poprawy formy

Polonia W-wa wygrywa z Tarnowią 3:0

Polonia — Tarnovia 3:0 (0:0). Bramki zdobyli: Jaśnicki — 2, Wołosz — 1. Sędzia p. Nalepa z Opola. Widzów ok. 8 tys.

Tarnovia: Rychliński; Pirych I, Barwiński; Burda, Kozioł, Dycjan; Kapustka, Roik III, Roik I, Streit, Binek..

Polonia: Borucz; Pruski, Gierwatowski; Brzozowski, Wiśniewski, Szczawiński; Wilczyński, Wołosz, Jaśnicki, Szularz, Ochmański.

Tarnovia przyjechała na mecz warszawski osłabiona brakiem swych trzech zdyskwalifikowanych graczy: Roika II, Pirycha III i Kokoszki. Odbiło się to niewątpliwie na grze drużyny, a zwłaszcza na zagraniach piątki ofensywnej. Atak Tarnovii, dość dobry i szybko kombinujący w polu, zawodził pod bramką, wykazując indolencję strzałową. Napastnicy tarnowscy bawili się pod bramką Polonii w superkombinacje i miast strzelać, podawali sobie piłkę do chwili, kiedy jakiś energiczniejszy pomocnik lub obrońca Polonii nie wykopał ją w pole.

Tarnovia gra jeszcze starym systemem, w którym obrońcy grupują się bliżej bramki a skrzydłowi kryci są przez pomocników. Ta metoda gry dawała w walce z Polonią dobre rezultaty, ponieważ Barwiński i Pirych I rozbijali skutecznie ataki trójki środkowej Polonii, a skrajni pomocnicy, zwłaszcza Dycjan, dobrze unieszkodliwili skrzydła Polonii. Tak było do przerwy i parę minut po pauzie. Później jednak czarne koszule wzięły się ostro do roboty, przejęły inicjatywę i przydusiły zdecydowanie.

W zespole Tarnovii najlepszym bezsprzecznie graczem był Barwiński, który popisywał się dobrym wykopem oraz szybką i skuteczną interwencją. Nieźle zagrywał jego kolega w obronie, Pirych I. Środkowy pomocnik Kozioł, był również jednym z mocniejszych punktów Tarnovii, podobnie jak bramkarz Rychlicki.

Na Polonii widać już rezultaty pracy nowego trenera. Są to jeszcze narazie przebłyski formy, ale w porównaniu z ostatnim występem przeciwko Rymerowi w Warszawie widzimy już poważny krok naprzód. Atak czarnych koszul pokazał chwilami zupełnie ładne i przemyślane zmiany graczy. Celowali w tym zwłaszcza Jaśnicki, który ze środka często przechodził na lewe lub prawe skrzydło oraz Ochmański. W pomocy dobrze grał, jako stopper, Wiśniewski, gracz ten jednak musi zrozumieć, że nawet i w systemie WM środkowy pomocnik idzie również do przodu. Z bocznych lepszy był Brzozowski. W obronie pierwsze skrzypce grał tym razem Gierwatowski, którego forma wybitnie się poprawiła. Potężny obrońca Polonii nabrał nieco szybkości, a że jego warunki fizyczne pozwalają na wygranie pojedynku z każdym niemal napastnikiem, nie więc dziwnego, że ataki Tarnovii bardzo często załamywały się właśnie na nim. Pruski miał swój słabszy dzień. Borucz w bramce, niezbyt pewny w I połowie, grał zupełnie dobrze po pauzie.

Tarnovia wylosowuje boisko z wiatrem i po paru nieudanych atakach Polonii przechodzi do ofensywy. Już w 3 min. sytuacja podbramkowa wygląda dla czarnych koszul krytycznie i tylko przytomna interwencja Pruskiego, który główką wybija piłkę z linii bramkowej, ratuje sytuację. Gra toczy się przy zmiennych sytuacjach podbramkowych, przy czym ataki Tarnovii są tym groźniejsze, że w zdobywaniu terenu gościom pomaga w pewnym stopniu wiatr. Oba ataki marnują parę dobrych sytuacji, celuje w tym jednak przede wszystkim Tarnovia. Od 30-ej minuty zaczyna padać deszcz, który nie ustaje już do końca meczu. Po przerwie Polonia przystępuje do generalnej ofensywy i bierze inicjatywę całkowicie w swoje ręce. Już w w 5 min. sędzia dyktuje rzut karny za rękę Burdy. Zaczynają się targi, w których celuje zwłaszcza Pirych I. Sędzia jednak jest stanowczy i do ustawionej piłki podbiega zupełnie nieoczekiwanie Gierwatowski i strzela karnego. Strzał nie jest ani specjalnie ostry, ani plasowany, to też Rychlicki wybija piłkę w pole a poprawka Ochmańskiego idzie w aut.

Dopiero w 22 min. Polonia zdobywa prowadzenie. Szczęśliwym strzelcem jest Jaśnicki, który w zamieszaniu pakuje piłkę do siatki.

W 26 min. Wołosz otrzymuje piłkę od Jaśnickiego, podprowadza pod samą bramkę i z paru kroków strzela. Jest 2:0.

Tarnovia atakuje tylko wypadami i ma jeszcze jedną szansę. W 29 min. Barwiński bije wolnego, ale silna piłka odbija się od poprzeczki. Wynik ustala w 43 min. Jaśnicki, który po otrzymaniu piłki z lewego skrzydła zdobywa trzecią bramkę (gw.).

KL. A NA WYBRZEŻU

GDYNIA, 30:5 (Tel. wł.). Spotkania piłkarskie o mistrzostwo kl. A Okr. Gdańskiego przyniosły następujące wyniki: Znajdująca się w dobrej formie drużyna Lechii (Gdańsk) pokonała Pocztowy (Gdańsk) 9:1 (4:1). Gedania zwyciężyła 5:2 (1:1). Bramki dla Gedanii zdobyli: Falow 3 i Richert 2. Również w meczu o mistrzostwo Gedania spotkała się z Gromem. Mimo przewagi w polu Gromu, mecz zakończył się zwycięstwem Gedanii w stosunku 1:0. Decydująca bramka padła ze strzału Adamczyka I na 3 min. przed końcem.

PIŁKA NOŻNA W ŁODZI

ŁÓDŹ, 30.5 (Tel. wł.). Mimo, iż do ukończenia rozgrywek łódzkiej A klasy zostają zaledwie 2 terminy, sytuacja zarówno odnośnie tytułu mistrzowskiego, jak i spadku nie została wyjaśniona. TUR Tomaszowski na własnym boisku uzyskał zaledwie remis PTC 2:2 (0:1). Tomaszowiani obydwie bramki zdobyli na 5 min. przed końcem meczu. Obecnie w tabeli prowadzi nadal jeszcze TUR Tomaszów, ma jednak o 1 pkt. więcej stracony niż PTC. W meczu decydującym o spadku ŁKS I B przegrał z ZZK 2:6 równocześnie jednak TUR Łódź znajdujący się na ostatnim miejscu w tabeli został pokonany przez Concordię 2:0 (1:0). Zjednoczone dość nieoczekiwanie wygrało z Borutą 2:1 (1:0) zaś rezerwy Widzewa zwyciężyły Lechię Tomaszów 6:1.

★

ŁÓDŹ, 30.5 (Tel. wł.). W turnieju piłkarskim łódzkich szkół średnich rozegranym o puchar Kuriera Popularnego uczniowie gimnazjum im. T. Kościuszki pokonali w finałowym spotkaniu zespół gimn. Mikołaja Kopernika 4:3.

HOLANDIA — NORWEGIA 2:1

OSLO (Obsł. wł.). Międzypaństwowe spotkanie w piłce nożnej między Norwegią i Holandią zakończyło się po równorzędnej grze zwycięstwem Holendrów 2:1 (1:1).

ZZK podobał się w Krakowie

Garbarnia szczęśliwie zremisowała 1:1

Kraków, 30.5. (tel. wł.). Garbarnia—ZZK Poznań 1:1 (1:0). W sobotę Garbarnia gościła ZZK Poznań. Druga drużyna Poznania zaprezentowała się z jak najlepszej strony. Poznaniacy nie uciekają się do żadnych niedozwolonych tricków, grają spokojnie i fair, posiadają na ogół wyrównaną drużynę, bez specjalnie słabych punktów, poza może jedynym lewoskrzydłowym, a że mają ruchliwą trójkę środkową Białas — Atlasiński — Anioła, umieją zdobywać szybko teren, wspomagani dobrą grą pomocy, w której Tarka jest poznańskim Parpanem w miniaturze. ZZK ma jednak pecha i stąd jego nieszczęśliwa pozycja. W Krakowie nie było inaczej. W przebiegu II połowy gry Poznańczykom należało się zwycięstwo, pech w strzałach dał im tylko wynik remisowy.

O Garbarni pisaliśmy już, że forma jej jest kameleonowa. Zdaje się, że głównym powodem sobotniej słabej gry Garbarni zwłaszcza po pauzie, kiedy mocno „przypuchła" była zbyt wielka „radość" po zwycięstwie nad Cracovią. Gdyby nie Jakubik w bramce i coraz lepszy w obronie Rakoczy, to ZZK wyjechałoby niewątpliwie z Krakowa z dwoma zasłużenie zdobytymi punktami. Jakubik jest obecnie najlepszym bramkarzem krakowskim, toteż słusznie kpt. sportowy KOZPN wystawia go przeciwko Poznaniowi. Oprócz pracowitego Lasiewicza w pomocy w ataku Garbarni wyróżnili się Nowak i Parpan II. Bramki zdobyli w 11 min. Nowak dla Garbarni, w 34 po pauzie Anioła.

Sędzia Świętek — słaby. Widzów około 8.000.

Rymer przydusił Legię

wygrywając w Rybniku 3:2 (2:2)

Rybnik, 30.5. — tel wł. — *Rymer—Legia* 3:2 (2:2)

Rymer: Chromik, Pytlik, Franke, Motyka, Gajewski, Matloch, Dybała, Kurzeja, Pierchała, Ruda, Janik.

Legia: Skromny, Serafin, Wachsman, Milczanowski, Szczurek, Waśko, Szaflarski, Górski, Oprych, Dzięciołowski, Mordarski.

Bramki dla Rymera: Pierchała, Janik i Kurzeja. Dla Legii: Górski i Szaflarski.

Analizując grę poszczególnych aktorów tego spotkania, należy podkreślić doskonałą grę Skromnego, który zachwycił widzów pewnością chwytów, do skonałym wyczuciem dystansu i jemu Legia ma do zawdzięczenia, że z Rybnika nie wyjechała z większą porcją bramek. W obronie Serafin przewyższał swego współpartnera Wachsmana, bardziej zdecydowanym wkraczaniem w akcję, które wprawdzie nie zawsze było fair, ale odwracały niebezpieczeństwo od własnej bramki. W pomocy Szczurek całą swoją uwagę poświęcił Pierchale i tylko jeden jego błąd kosztował Legię utratę pierwszej bramki. Dobrze jednak spełnił rolę stoppera i był najlepszym graczem Legii. Waśko nadrabiał wszelkie braki grą faul.

Atak, który w ubiegłą niedzielę grał dobrze, dziś zaniemógł. Oprych cofając się do tyłu, powstrzymywał jedynie akcję gości i sam nigdy nie mógł nadążyć do przodu za piłką. Motorem w tej linii był Górski, bardzo pracowity, lecz koledzy jego nie bardzo dysponowani w tym dniu nie zawsze przychodzili mu z pomocą. Ze skrzydłowych lepszy Szaflarski, posiadający dobry ciąg na bramkę.

W Rymerze, który grał b. ambitnie, czego właśnie brakowało gościom, trudno kogoś wymieniać specjalnie. Chromik raczej słaby, przy większym zapale strzałowym swych przeciwników, mógł nie sprostać zadaniu. Pomoc — to Gajewski. Napad miejscowych grał również słabo, jedynie Janik, który zwykle gra w pomocy — stwarzał groźne sytuacje.

Pierwsze minuty gry przynoszą ataki Rymera na bramkę Skromnego. W 5 min. Motyka strzela wolnego za wysoko. W 7-ej min. Skromny broni b. efektownie. Z kolei akcje przenoszą się pod bramkę Rymera, ale Górski zaprzepaszcza idealną sytuację, strzelając w ręce Chromika. Faul Szczurka na Pierchale, egzekwuje Dybała. Pierwsza bramka dla gospodarzy. Obustronne ataki. Skromny kilka razy ratuje w beznadziejnych sytuacjach.

Po przerwie gra się ożywia. Legia próbuje atakować, jednakże niedyspozycja strzałowa jej napastników nie pozwala na zdobycie sukcesu. W 11 min. Serafin zawinia korner, strzela Dybała, a Kurzeja głową strzela dla Rymera zwycięską bramkę.

Zła passa Warty

Nawet w Poznaniu przegrała z Polonią (B) 1:3

POZNAŃ, 30.5 (Tel. wł.). *Polonia (Bytom) — Warta (Poznań) 3:1 (1:1).* Bramki dla Polonii zdobyli: Kulawik 2 i Szmidt 1, dla Warty — Kaźmierczak z rzutu karnego.

Polonia: Wieczorkowski, Grochowski, Komórkiewicz, Schmidt, Leloszyk, Szczelniczek, Wiśniewski, Kulawik, Schmyt, Matyas, Kwapisz.

Warta: Krystkowiak, Dusik, Groński, Kaźmierczak. Skrzypiński, Politowicz, Smólski, Czapczyk, Kaczmarek, Gendera, Orłowski.

Mecz ligowy Warty z Polonią bytomską, który miał zielonym przynieść dwa potrzebne im w tej chwili punkty, zakończył się zasłużonym zwycięstwem Bytomiaków. Polonia nie zademonstrowała żadnych nadzwyczajności. Była zespołem wyrównanym, grającym ambitnie i przewyższała przede wszystkim Warciarzy zwinnością i kondycją. Grano przyziemnie, najprostszym sposobem zdobywano teren, a pod bramką strzelano. Tymczasem w Warcie było wszystko przeciwnie.

Prawdziwą rewię nieudolnych poczynań pokazał kwintet ofensywny zielonych, który zwłaszcza po przerwie, przesiadując prawie cały czas na polu podbramkowym gości, nie potrafił zdobyć się na żadną skoordynowaą akcję.

Cała piątka prześcigała się w marnowaniu sytuacji podbramkowych, a wybijał się prawy łącznik Gendera, który był najsłabszym graczem na boisku. W pomocy grało właściwie tylko dwóch: Kaźmierczak i Skrzypiński. Politowicz dużo biegał i nie wiedział, co ma ze sobą robić. Źle działo się również w defensywie, gdzie jedynie Dusik stanął na wysokości zadania. Grońskiego obgrywał Wiśniewski, kiedy i jak chciał, a Krystkowiak musi wziąć na swoje konto drugą bramkę.

Ciężar gatunkowy strzelonych piłek Warcie jest tym większy, że Polonia prawie przez całą drugą połowę grała w defensywie. W 13 m bomba Smólskiego idzie na pustą bramkę Polonii, lecz Szczelniczek ratuje ręką. Podyktowany rzut karny zamienia Kaźmierczak na I bramkę dla Warty. Podobna sytuacja na polu karnym Warty. I tutaj Dusik jest winowajcą podyktowanej jedenastki. Wyrównanie wisi w powietrzu, lecz Schmidt całą siłą trafia w słupek. Nie długo jednak Warta cieszyła się prowadzeniem. W 23 m Kulawik wykorzystuje nieporozumienie w defensywie gospodarzy i szczurem zdobywa pierwszą bramkę. Warta ma jeszcze okazję zmienić wynik, lecz niestety, atak choruje na indolencję strzałową.

Po zmianie stron Kulawik zdobywa w 17 m drugą bramkę dla swych barw, nie bez winy Krystkowiaka, który fatalnie puścił piłkę między nogami, a w 35 m wynik dnia ustala Schmidt, kiedy przechodzi Skrzypińskiego z najbliższej odległości, strzela obok robinzującego Krystkowiaka. Zwycięstwo gości widownia poznańska żywiołowo oklaskiwała, gdyż już od drugiej połowy swe sympatie skierowała pod adresem drużyny bytomskiej.

Skład CSR przeciw Francji

PRAGA (Obsł. wł.). Na najbliższy mecz międzypaństwowy przeciwko Francji w Pradze, który rozegrany zostanie w dniu 12 czerwca, Czesi ustalili już swój prawdopodobny skład. Wygląda on następująco: Havlicek, Prosovsky, Vedral, Pokorny, Marko, Karel, Kokstejn, Riha, Cejp, Klimek, Simansky.

Na boisku i przy stoliku

mistrzostwa D. Śląska

WROCŁAW, 30.5 (Tel. wł.). Na Dolnym Śląsku rozegrana została dziś druga kolejka finałowych rozgrywek piłkarskich.

We Wrocławiu, znajdująca się w doskonałej formie drużyna IKS-u pokonała wałbrzyski Len 7:1 (4:0). Wrocławianie grali b. szybko, spychając przeciwnika do defensywy. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Żabicki 3, Kowalik 1, Borek 1, Bieńkowski 1 i Heisch 1. Dla gości jedyną bramkę zdobył w drugiej połowie Łysakowski z rzutu wolnego.

W Świdnicy Polonia wygrała z Burzą 4:2 (0:1). Było to spotkanie tragiczne dla Wrocławian. Na 18 min. przed końcem Burza prowadziła 2:0. Mecz przegrała na skutek załamania psychicznego. Poza tym doskonale grający w bramce Krzyk musiał w drugiej części spotkania opuścić boisko, gdyż został sfaulowany przez Majchra, który go kopnął w brzuch. Kory zastępujący Krzyka ma na sumieniu 2 bramki.

Prowadzenie dla Burzy zdobył w 5-ej min. Pachocki. Wynik ten, mimo przewagi Burzy w pierwszej połowie, utrzymał się do zmiany pól. Po przerwie Sterzenga podwyższył wynik w 10 min. na 2:0. Polonia zdobyła pierwszą bramkę w 75 min. gry przez Maniurę. W 75 min. Cichy w zamieszaniu podbramkowym wyrównał na 2:2. Przy czym bramkę tę zawinił rezerwowy bramkarz Burzy. Na 6 min. przed końcem Majcher zdobył prowadzenie dla gospodarzy a tuż przed końcowym gwizdkiem Kozubek z rzutu wolnego ustalił wynik dnia.

Tyle na boisku. Chociaż rozgrywki piłkarskie weszły w decydującą fazę, gdyż rozegrane zostały 2/3 pierwszej rundy puli finałowej, to przy stołach zapadają różne uchwały. Pafawag, któremu odebrano mistrzostwo trzeciej grupy za robiony mecz z Gazem, odwołał się do zarządu DOZPN, wysyłając jednocześnie delegację do Warszawy. W grupie IV-ej pretensje do tytułu mistrza ma Jeleniogórski OMTUR. Jak wynika z telefonu, otrzymanego z Warszawy WG i D przyznał OMTUR-owi stracone poprzednio 4 punkty za rzekomy udział piłkarzy karencyjnych. Trudno jest przewidzieć jak wybrnie się z tego labiryntu, gdyż reprezentant IV grupy IKS rozegrał już 2 spotkania, zdobywając 4 punkty i usadowił się mocno na pozycji leadera.

Mistrzowski kołowrotek na D. Śląsku

Sprawa przeprowadzenia do końca mistrzostw na Dolnym Śląsku komplikuje się. Do niedawna mieliśmy ostatecznych mistrzów 4 grup A klasy, którym wyznaczono już rozgrywki finałowe. Byli nimi według kolejności grup: Polonia, Świdnica — Burza, Wrocław — Pafawag, Wrocław i I. K. S. z Wrocławia. Prowincja była zatym reprezentowana przez jednego tylko przedstawiciela. Po decydujących rozgrywkach przy zielonym stoliku tabele uległy przetasowaniu i w rezultacie mistrzami grup pozostały tylko Polonia, Świdnica i Burza, Wrocław; pozostałych wymieniono: — zamiast Pafawagu mistrzem został Len Wałbrzych, co załatwione zostało przez Dolnośląski OZPN (należy pochwalić obiektywizm centrali Okręgu) oraz na podstawie ostatniej decyzji WG i D przywrócono wyniki, uzyskane na boisku przez OMTUR, Jelenia Góra, który został mistrzem grupy zamiast I. K. S.-u. W tym wypadku najlepiej na tym wyszła bezwątpienia Polonia świdnicka, która już zdążyła przegrać z IKS-em na swoim boisku w stosunku 1:3.

Zastanawia nas tylko, w jaki sposób władze Okręgu Dolnośląskiego wyłonią mistrza do 15.VI w myśl zarządzeń PZPN?!

Skład Krakowa na Poznań

KRAKÓW, 30.5 (Tel. wł.). Na zawody o puchar Kałuży, Kraków — Poznań, które odbędą się w środę 8 czerwca kpt. sportowy KOZPN mgr Zastawniak ustalił następujący skład: Jakubik; Gędłek, Barwiński, Górecki, Parpan, Jabłoński II, Bobula, Gracz, Nowak, Różankowski II, Wawrzusiak (Zwierzyniecki KS).

Wisła przełamała pecha

i wygrała w Łodzi z ŁKS-em 3:0

Łódź, 30.5. (tel. wł.). Wisła — ŁKS 3:0 (1:0). Bramki zdobyli: Kohut 2 i Cisowski 1. Sędziował p. Żmudziński z Pomorza. Widzów 12 tys.

Wisła: Jurowicz, Kubik, Flanek, Dawidowicz Łyko, Filek I, Giergiel, Gracz, Kohut, Rupa, Cisowski.

ŁKS: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć II, Łuć I, Karolek, Pietrzak, Ciechański (Kopera), - Baran, Janeczek, Łącz, Kopera (Ciechański).

Po porażce Wisły z Rymerem i kolejnym zwycięstwie ŁKS nad ZZK, oczekiwano w Łodzi sukcesu gospodarzy. Tak się jednak złożyło, że łodzianie wystąpili bez obu skrzydłowych: Hogendorfa i Sidora, podczas gdy Wisła grała niemal w kompletnym składzie, z Graczem na czele. Brak jednego zawodnika w drużynie (Hogendorfa), chorującego od tygodnia zaskoczył bardziej ludzi odpowiedzialnych za skład, niż kibiców. Na 10 minut przed rozpoczęciem zawodów wezwano Ciechańskiego, który kilka godzin przedtym rozegrał cięższy mecz A-klasowy z ZZK (Łódź), po nieważ żadnego innego zastępcy na miejsce Hogendorfa nikt nie zdołał przygotować.

Ciechański nie był groźny dla krakowian. W napadzie pełnowartościowy był tylko Baran, a po przerwie gdy na prawym skrzydle zagrał Kopera, również i jego zaliczyć można do grupy wywiązujących się na „dostatecznie". W pomocy, mimo, iż miał najtrudniejsze zadanie, był Karolek czołowym zawodnikiem. O ile Pietrzak starał się szachować prawą stronę przeciwnika, wkładając w grę więcej serca, niż doświadczenia i techniki, o tyle Łuć I był z całą pewnością najgorszym graczem na boisku.

W obronie Włodarczyk miał najcięższe zadanie utrzymania niebezpiecznej pary: Cisowski — Gracz. Wywiązał się z niego ponad wszelką wątpliwość doskonale. Trzeba pamiętać, że Włodarczyk musiał grać również za prawego pomocnika. Szczurzyński za puszczone bramki winy nie ponosi.

Wisła, poprzedzona niezbyt pochlebną opinią, zagrała mądrze taktycznie. Po zdobyciu pierwszej bramki, większą uwagę krakowianie poświęcili defensywie, niż staraniom na podwyższenie wyniku. Mimo, iż w I połowie mieli wiele okazji do uzyskania dalszej bramki, ograniczali się tylko do rzutów rożnych.

Po pauzie, kiedy w 10 m Kohut zdobył drugą bramkę, krakowianie rozpoczęli grę na utrzymanie wyniku. Kryli dokładnie przeciwnika, byli szybsi i nie mniej niż on ambitni. Zostawiając w przodzie jedynie obu skrzydłowych, cofnęli na własną połowę pozostałych zawodników. Gracz był bardziej skuteczny w grze defensywnej, niż w akcjach niepokojących Szczurzyńskiego. To było wyraźnym dowodem niewiary krakowian w przełamanie tradycyjnego pecha, jaki od wielu lat prześladuje ich w meczach ŁKS.

Druga połowa — to przygniatająca przewaga łodzian, którzy jednak pod bramką nie potrafili zdobyć się na decyzję. Z gości na wyróżnienie zasługuje zarówno Flanek w obronie, jak i Filek I w pomocy. Jurowicz nie miał trudnego zadania. W napadzie Giergiel zbyt wolny. Znacznie niebezpieczniejszy był Cisowski, dokładnie zakryty przez Włodarczyka.

Osobne zdanie należy się sędziemu zawodów, p. Żmudzińskiemu z Pomorza. O ile w pierwszej połowie nie popełniał większych błędów, w drugiej stracił panowanie nad sytuacją. Dopuszczał do ostrej gry obu stron. Zwłaszcza w ostatnich 20 minutach gdy po faulu na Baranie łodzianie przeszli na bezpardonowe pojedynki, p. Żmudziński zgubił się. Janeczek używał sobie do woli poza plecami arbitra, zaś krakowianie bez przyczyn i powodu kładli się na ziemię, reklamując rzekome kontuzje.

Mecz był mało ciekawy. W I połowie Krakowianie w 12 m. nie bez winy Łucia I zdobywając bramkę ze strzału Kohuta. Po przerwie minuty należą do Karkowian, którzy w 10 m., wykorzystując analfabetyzm Łucia I, podwyższają prowadzenie na 2:0 ze strzału Kohuta. W 40 min. wypad Cisowskiego kończy się pewnym strzałem w róg ustalający wynik 3:0 dla Wisły.

CHEŁMEK MISTRZEM KRAKOWA

Dobiegające do końca mistrzostwa klasy A przyniosły w niedzielę następujące wyniki: Tarnovia I B — Chełmek 0:4.

Chełmek po czwartkowym zwycięstwie nad Wieczystą 4:1 zapewnił sobie definitywnie tytuł mistrza okręgu i reprezentować będzie Kraków w rozgrywkach międzyokręgowych. Podgórze — Groble 4:3. Szczakowianka — Dąbski 3:2. Wisła IB — Jagiellonka 1:?. Cracovia I B — Garbarnia I B 1:1. Wieczysta Prokocim 1:0. Fablok — Korona 3:3. Mościce — Zwierzyniecki 3:0.

A KLASA W SZCZECINIE

SŁUPSK, 30.5 (Tel. wł.). W Słupsku mecz piłkarski o mistrzostwo A klasy OZPN (Szczecin) pomiędzy miejscową Gwardią a Gwardią (Szczecin) — zakończyło się zwycięstwem Gwardii (Słupsk) w stosunku 8:3.

Sędzia Zapłatka ofiarą wandalizmu

Film z 3-go dnia turnieju Łódzkiego

TRZECI dzień turnieju przedolimpijskiego w Łodzi rozpoczął się na wadze. Kapitan związkowy od czasu do czasu skrobał się zakłopotany po głowie. Jak tu zestawić pary, żeby zgromadzić ciekawy materiał, no i aby publiczność była zadowolona. Istotnie kapitan miał prawdziwy kłopot, bo na pobojowisku już została niewielka ilość wartościowych bokserów. Odpadł Tyczyński, który kontuzjował rękę, musiał kapitulować Gumowski (po ciężkim nokaucie z Kasperczakiem), Symonowicz złamał rękę, Matloch miał spuchniętą pięść, Skierka złamał rękę, Zagórski załamał się psychicznie, Kosiński był już do niczego, a Grzelak skarżył się na chorą rękę.

P. Derda wpadł na dobry pomysł:

— Będzie walczył Rademacher z Antkiewiczem!

— Co...? My mamy walczyć ze sobą. Ozwali się zgodnym chórem Antkiewicz i Rademacher. My nie będziemy się bili?!

— No to ja was skreślę z kadry olimpijskiej, odpowiedział kapitan.

Obaj pięściarze byli wściekli. Nie było rady musieli się jednak zgodzić.

— Jak tak, to już my pokażemy taką walkę jakiej dawno nie oglądano w Polsce!

Istotnie, była to najlepsza walka dnia. Obaj zawodnicy ważyli po 61 kilo, tak że handicapu wagi żaden z nich nie miał. Początkowo walka toczy się na dystans i obaj zawodnicy idą na siebie z wielkim „zębem" (poprzednie dwa spotkania tych zawodników wygrał Antkiewicz). Antkiewicz tym razem „podciąga" się do lepszego technicznie rywala i o dziwo zaczyna jakby myśleć w ringu. Atakuje skutecznie zarówno górę jak i dół. Kilka ciosów „bombardiera" trafia w dolne partie. Rademacher jakby był nieco wolniejszy, nie potrafił wyprzedzać w atakach gdańszczanina. W rezultacie wygrywa rundę Antkiewicz. W drugiej rundzie Rademacher daje sobie narzucić walkę na półdystans. Nie wiemy czy istotnie dał sobie narzucić. bo przecież Rademacher też jest mistrzem półdystansu. A w to było graj Antkiewiczowi, który przecież ubóstwia półdystans. Obaj więc trafiają się często i powiedzmy na wet groźnie. Runda jest wyrównana. W trzeciej Rademacher widocznie zaczyna się orientować (zbyt późno), że taka wymiana ciosów na półdystans do niczego nie doprowadzi i zaczyna coraz częściej uciekać na dystans. W efekcie Rademacher trafia coraz częściej i częściej. Antkiewicz nie pozosaje dłużny. Końcówka jest Rademachera. W rezultacie wynik remisowy. Antkiewicz częściowo zrehabilitował się za słabe mecze poprzednich dni. ale trzeba zauważyć, że styl walki Rademachera wyjątkowo mu odpowiadał.

„BLOND VENUS"

Zacznijmy od początku. Kasperczak wygrał przekonywająco z Kamińskim. Łodzianina, który jeszcze dwa dni temu miał gorączkę, lekarz dopuścił do walki. Kasperczak stoczył bardzo dobry pojedynek, wykazując ładny styl, a jednocześnie dowodząc, że jest zawodnikiem turniejowym. Walka stała na dobrym poziomie. Kamiński zmusił Kasperczaka do wysiłku i na tle łodzianina poznańczyk zdał dobrze egzamin. Należy mu tylko postawić dwóję ze zwarć. „Blond Venus" — tak nazwano Kasperczaka, był zupełnie bezradny w walce w zwarciu, ale trzeba przyznać, że umiał z niej uciekać aż się kurzyło...

Zarówno Kamiński, jak i Kasperczak demonstruje ładne lewe sierpy i wygrywa pewnie. W trzeciej Kasperczak okazuje się myślącym taktykiem, nie dopuszczającym ani do zwarć, ani do półdystansu. Kasperczak jest szybszy i jego zwycięstwo nie ulega wątpliwości.

W zastępstwie Tyczyńskiego znalazł się na ringu bokser ŁKS-u — Różycki, który był fizycznie silniejszy od harcerza — Kargiera i wygrał walkę, choć stylowszy jest Kargier.

GRZYWOCZ — „KARABIN MASZYNOWY"

Z zaciekawieniem czekano na pojedynek Grzywocz — Brzózka. Brzózka w tym meczu miał dowieść, że należy go zaliczyć do elity kogutów. Pierwsza runda to szereg krótkich spięć i ciekawe przejścia z dystansu na półdystans. Grzywocz szybciej wyprowadził ciosy, które udatnie dublował i rundę wygrał dwoma punktami.

W drugiej rundzie Grzywocz strzela swymi pięściami jak karabin maszynowy kulami. Chwilami czyni on wrażenie automatu, który już na pamięć wie gdzie i kiedy trzeba atakować. Starcie dla Grzywocza. W trzeciej Grzywocz nieco słabnie. Brzózka coraz częściej dochodzi do głosu i jego ataki, choć dość jednostronne, jednak są niebezpieczne. Starcie jest wyrównane. Walkę wygrywa Ślązak.

„DZIECKO WARSZAWY"

W lekkiej Komuda spotkał się z Bonikowskim. Komuda jak to Komuda, zawsze zabłyśnie z mniej doświadczonymi przeciwnikami, dzięki dziesiątkom różnych sztuczek ringowych, które należą do jego repertuaru, a których tajemnice zazdrośnie strzeże. Trzeba jednak przyznać, że „dziecko Warszawy" jest w dobrej formie i jego ciosy czy z prawej czy z lewej są szybko wyprowadzone i mogą zaskoczyć. Bonikowski początkowo trzyma się dobrze, ale Komuda jakby wyprowadził go z uderzenia i łodzianin pod koniec walki coraz częściej nie trafia i sygnalizuje ciosy. Wygrał przekonywająco Komuda.

Po tej walce nastąpiło emocjonujące starcie Rademacher — Antkiewicz, o którym pisaliśmy na wstępie.

„FRANCUZ" W AKCJI

W półśredniej Kwiatkowski zremisował ze Sznajderem. Kwiatkowski, który początków boksu uczył się we Francji, jest niewątpliwie najlepszym reprezentantem tej szkoły w Polsce. Szybko wyprowadza ciosy z półdystansu i dobrze się kryje. Wyprzedzał on atakami Ślązaka. Końcówka była lepsza Sznajdera, ale lepszym bokserem jest Kwiatkowski. Zdaniem naszym, Kwiatkowski wygrał.

No i sensacja: Chychła — Olejnik! Walkę wygrał wyraźnie choć może nie efektownie Chychła. Zdaniem naszym, wygrał ją wyraźniej, niż na mistrzostwach Polski w Warszawie. Gdańszczanin zwyciężył dzięki dużo lepszej orientacji ringu, dzięki prawym, które przeważnie dochodziły do celu. Chychła znakomicie wykorzystywał słabe punkty łodzianina i szedł za ciosem, często udawało mu się lokować serie. Olejnik stoczył również dobrą walkę, był agresywny i trafiał często, ale mniej precyzyjnie. Być może, że łodzianin zbytnio liczył na swe zwarcia, które jednak dla Chychły nie były niebezpieczne.

Po przyznaniu zwycięstwa Chychle na stadionie wynikła awantura. Dwa duże kamienie padły w bliskości stolika sędziowskiego.

Nawiasem mówiąc, decyzja sędziów wydana została jednogłośnie. Sędzia ringowy zwrócił kartę punktową p. Zapłatce, który zapomniał ją podpisać. To jeszcze więcej oburzyło grupę niesfornej publiczności, która widocznie sądziła, że Zapłatka zmienił decyzję. Cała więc złość spadła na Bogu winnego „króla sędziów". Gdy wychodził ze stadionu, tłum dzikich wyrostków otoczył go ze wszystkich stron, wykrzykując: „Bić go!". Jeden z dzikusów rzucił cegłą, która uderzyła sędziego w bok. Jak wieczorem stwierdził lekarz, p. Zapłatka ma odbitą nerkę.

Niejednokrotnie potępialiśmy tego rodzaju niekulturalne wybryki kibiców i do tej sprawy jeszcze powrócimy.

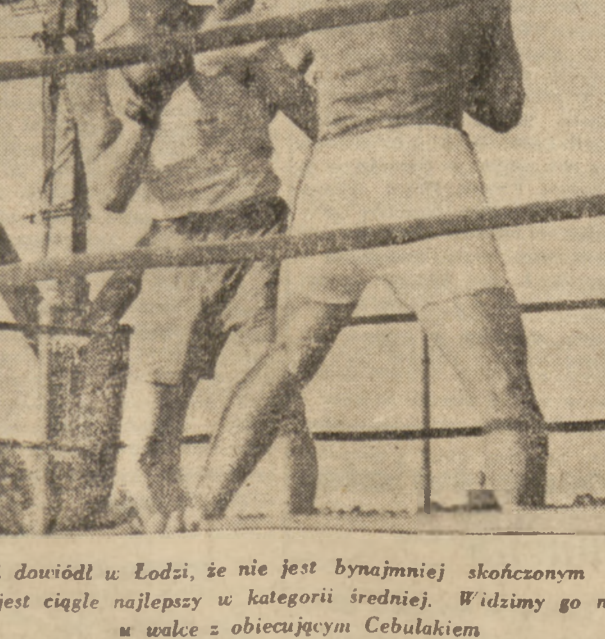
W średniej spotkało się dwu pogromców Zagórskiego Cebulak i Rudzki. Wszystkie rundy przekonywująco wygrał Cebulak. Jest charakterystyczne, że Rudzki już jakby opatrzył się przez dwa dni, obserwując niezły boks i coś niecoś najwidoczniej skorzystał, bowiem jego akcje były już nieco więcej skoordynowane. Cebulak walczył słabiej, niż w poprzednich dniach, będąc najwidoczniej zmęczony i rozbity po meczu z Kolczyńskim. W trzeciej rundzie, gdy Rudzki z trudem stał na nogach, sędzia zdyskwalifikował go za nieczystą walkę.

W półciężkiej Stocki wygrał z Urbaniakiem, posyłając go w drugiej rundzie do „8" na deski.

W ciężkiej Żylis zremisował z Klimeckim. W dniu tym Klimecki walczył bardzo ambitnie i dobrze kontrolował łodzianina i w pełni zasłużył na zwycięstwo.

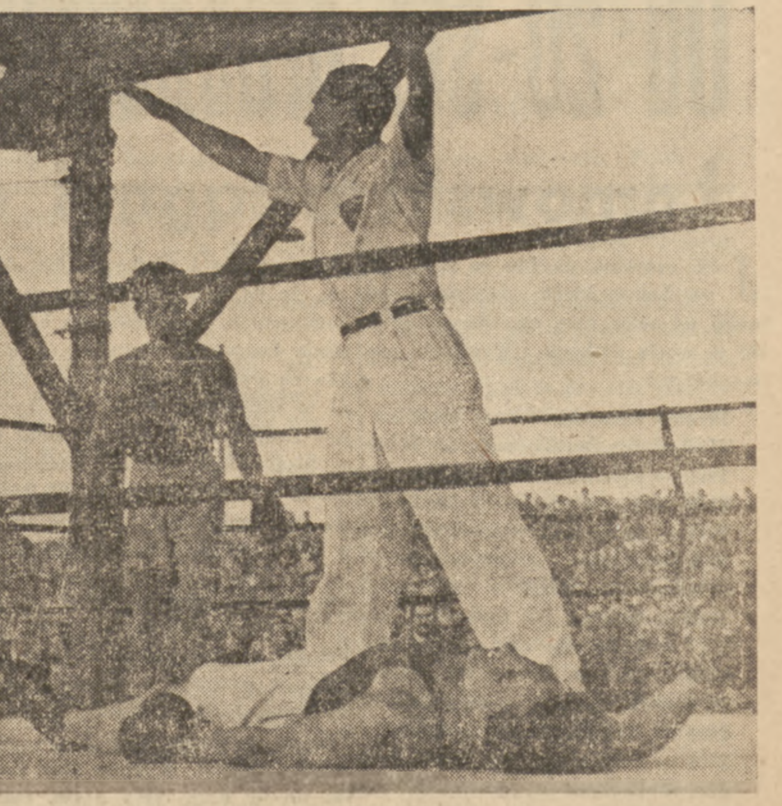
Kazimierz Gryżewski

STARE PIĘŚCI NIE RDZEWIEJĄ



Kolczyński dowiódł w Łodzi, że nie jest bynajmniej skończonym bokserem i jeszcze jest ciągle najlepszy w kategorii średniej. Widzimy go na zdjęciu w walce z obiecującym Cebulakiem

TRAGEDIA NA RINGU



Zagórski został wysłany do krainy marzeń przez Rudzkiego. Młody bokser warszawski załamał się psychicznie po porażce z Cebulakiem. Wszedł między liny bez wiary w zwycięstwo i po pół minuty zniesiono go z ringu

Druga Liga stała się rzeczywistością

18 klubów stworzy podbudowę czołowej klasy

Karencja zakończy swój niesławny żywot

CÓŻ robić? Nadzwyczajne walne zgromadzenie PZPN przeprowadzone zostało w tak wersalskiej formie, że — mówiąc stylem bohaterów Wiecha — trzebaby być niewychowanym żłobem, by zignorować końcowy apel przewodniczącego tego zacnego zgromadzenia, p. Wacława Zatkego z Łodzi. Ostatnie słowo marszałka sejmu piłkarskiego, skierowane było do prasy, by równie wyraźnie podkreśliła dodatnią formę i treść obecnego zebrania, jak ostro zganiła ostatnie.

Nawet bez apelu zrobilibyśmy to z prawdziwą przyjemnością. Wbrew bowiem mniemaniu wielu działaczy, nie należy wcale do przyjemności wytykanie braków i usterek. Znacznie chętniej „robimy sensację" pięknymi sukcesami, osiąganymi czy to na arenie sportowej, czy też w sali obrad.

Do takich sensacyj w dobrym tego słowa znaczeniu należało bezsprzecznie niedzielne nadzwyczajne zebranie, które — jak trafnie zauważył — wiceprezes PZPN, inż. Przeworski, było wyrazem nie tylko wysokiego wyrobienia delegatów, ale i siły organizacyjnej Związku, który potrafił rozwiązać szereg ważnych problemów w kilkugodzinnych obradach i przy wzajemnym zrozumieniu.

NIE MÓW DO MNIE NIC

Dlatego też nie będziemy złośliwi i nie postawimy pytania, czy sprawy drugiej Ligi nie można było równie zgodnie załatwić znacznie wcześniej? Nie zrobimy tego i dlatego, że drogi nasz przyjaciel Zatke starał się w zwykły, ujmujący sposób „zachować twarz" tłomacząc, (nie pytany) w czasie przerwy, że i dawniej nie było zasadniczej opozycji, chodziło jedynie o zachowanie zasady „rozstrzygnięć na boisku". Wobec tego, że drogi normalnych gier zdołano wyłuskać tych, którzy powinni tworzyć drugą Ligę, nie ma naturalnie powodów, by ją torpedować.

Uchwała o stworzeniu drugiej Klasy Państwowej przeszła więc jednomyślnie. Problem stanowiła jedynie forma. Koalicja gdańsko - zagłębiowska próbowała umożliwić ewent. przedostanie się do Ligi klubom, które znalazły się poza jej zasięgiem, a z racji tradycji, czy siły organizacyjnej zasługiwały by może na udział. Ściśle mówiąc, chodziło o Gedanię i RKU. Gdy raz ruszono kamień, potoczył on się siłą bezwładności dalej. Trzy Śląski (Górny, Dolny i Opolski) uważały, że z uwagi na potencjał okręgi ich zasługiwały by również na większe względy, toteż z tej strony wyszedł wniosek (płk. Jacheć), by do 17 klubów wyłonionych drogą, proponowaną przez PZPN, doszły jeszcze trzy dalsze, inaczej mówiąc, by druga Liga zamiast 18 klubów liczyła 20, podzielonych na dwie grupy.

Tolerancja przewodniczącego poszła tak daleko, że zgodził się na głosowanie najrozmaitszych poprawek, by nikt nie czuł się pokrzywdzony. Gdy groziło zajechanie w ślepy zaułek, zdecydowano się na przegłosowanie zasady 18 czy 20. Za wnioskiem Zarządu PZPN opowiedziało się 221 przeciw 40 przy 35 wstrzymujących się (Poznań).

Do wniosku Zarządu wprowadzono jedynie jedną poprawkę, a mianowicie 18-sty klub z najsilniejszego okręgu (G. Śląsk) nie wejdzie automatycznie, lecz będzie musiał rozegrać mecz kwalifikacyjny z drużyną, która zajmie czwarte miejsce w grupie, gdzie znajdzie się mistrz klasy A G. Śląska (grupa składa się z G. Śląska, Śląska Opolskiego, Pomorza i Rzeszowa). Tak więc wszystkie rozstrzygnięcia padną na boisku.

WIWAT AMNESTIA!

Skolei przewodniczący WG i D p. Bergtal zwrócił się do okręgów z wezwaniem, by w związku z amnestią uchwaloną przez Radę dla spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej zainteresowano się aktualnymi wnioskami w tej materii. W imieniu walnego zgromadzenia prezes Zatke wydał wyraz radości i zadowolenia, jako też uznania dla Rady Młodzieży za powyższy akt.

W czasie kilkuminutowej przerwy można było stwierdzić, że tym razem nie ma na sali rozgoryczonych i istnieje odpowiednia atmosfera dla omówienia zagadnienia, które wywoływało niejednokrotnie poważne dysonanse. Chodzi o karencję.

Wobec tego, że nie było statutowych podstaw do przeprowadzenia ewent. zmian, zgodzono się na orientacyjną dyskusję, przyczym wiceprez. Przeworski stwierdził, że Zarząd PZPN jest za zniesieniem karencji, która nie zdała egzaminu ani życiowo ani sportowo. Z zapatrywaniem tym zgodzili się wszyscy, wysuwając drobniejsze zastrzeżenia. I tak przedstawiciel Śląska chciał znieść karencję jedynie w obrębie okręgu z tym, że przy przejściu na inny teren istniały by już pewne obostrzenia.

DO SUMIENIA I ROZUMU

W sedno sprawy trafił płk. Minecki. Postawił ją na płaszczyźnie ogólnopaństwowej, stwierdzając słusznie, że obowiązkiem okręgów silniejszych jest nie tylko dalsze wzmacnianie się, ale podciąganie okręgów słabszych. Jeśli mamy stworzyć silny i zdrowy sport polski musimy wzajemnie się wspierać, gdyż słabsze komórki będą osłabiały również cały organizm.

Przemówienie wiceprezesa PZPN skwitowane zostało aplauzem świadczącym, że znalazło właściwy oddźwięk.

Ostatecznie uchwalono sformułowany przez przewodniczącego wniosek:

„Nadzwyczajne walne zgromadzenie PZPN uważa stanowisko Zarządu PZPN w sprawie zniesienia karencji za słuszne. W związku z powyższym poleca Zarządowi PZPN po uzgodnieniu stanowiska z GUKF rozpisanie referendum. Jako termin ewentualnego zniesienia karencji proponuje 1 stycznia 1949 r.".

W końcu p. Nowak zreferował sprawy wyszkoleniowe. Zagadnienie instruktorskie przedstawia się źle. Okazuje się że z 38 uczestników kursu w Koszęcinie najmniej 1/3 w ogóle nie nadaje się. Referent prosi, by w podobnych wypadkach wysyłać na przeszkolenie ludzi, mających odpowiednie kwalifikacje.

Współpraca wyszkoleniowa z okręgami nie rozwija się tak, jak należy. Na nieodpowiednią reakcję ze strony referentów wyszkoleniowych oraz kapitanów sportowych okręgów skarżył się również kapitan PZPN p. Alfus, który na dwukrotny swój apel o zgłaszanie kandydatów do kadry reprezentacyjnej, którzy nie przekroczyli 24 lat otrzymał odpowiedź zaledwie z czterech okręgów.

PAPIERKOWY SPORT

Gdańsk pozostając wierny sojuszowi z Zagłębiem zwrócił się z prośbą o otwarcie boiska RKU w związku z amnestią. Sprawę przekazano Zarządowi, który załatwi ją zapewne pozytywnie. W ostatnim słowie jeden z delegatów skarżył się na metody stosowane przez Wojewódzkie Urzędy Kultury Fizycznej, który zasypują Okręgowe Związki Sportowe papierkami, domagając się pod groźbą najrozmaitszych rygorów, natychmiastowego wypełnienia ich. Miejscowi dygnitarzy z Urzędu Kultury zapominają, że okręgi sportowe pracują prawie wyłącznie siłami społecznymi, nie posiadają płatnych sił biurowych, to też jeśli zechcą wprowadzić wyższą biurokrację papierkową będą zmuszeni postarać się dla okręgów o fundusze dla zorganizowania tego rodzaju biur.

Dobrze będzie również, jeśli GUKF pouczy swoje podrzędne organy, że konferencje i odprawy urządzać należy w godzinach, w których działacze sportowi pracujący społecznie wolni są od swoich zajęć zawodowych. Od siebie możemy dodać, że podobną skargę słyszeliśmy już znacznie dawniej z innej strony i jest ona całkowicie uzasadniona.

Podziękowaniem dla przewodniczącego i apelem tegoż pod adresem prasy zakończyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie, które pozwolimy sobie wpisać na dodatnie konto tego rodzaju sportowych imprez. (TM)

AKS ukarany został grzywną 50.000 zł przez Śl. OZPN za przekroczenie zakazu gry w dni powszednie. Śl. OZPN chcąc uniemożliwić dalszą eksploatację graczy wydał zakaz rozgrywania spotkań w ciągu tygodnia bez uzyskania specjalnej zgody ze strony Okręgu. Ponieważ chorzowianie zlekceważyli zarządzenie padli pierwsi ofiarą nowego porządku.

Kpt. PZPN p. Alfus jest wysoce zaniepokojony złym stanem fizycznym zawodników, branych pod uwagę do reprezentacji. Obawia się on, że jeśli nie nastąpi jakaś zdecydowana reforma, która położy kres nadmiernemu obciążaniu graczy, wówczas nasze dalsze międzypaństwowe występy przedstawiać się będą wcale nie różowo.

W walnym zebraniu PZPN uczestniczyli delegaci wszystkich okręgów za wyjątkiem Białostockiego. Czy należało by Białostoczan wykreślić za stałe niemal absentowanie się? Bynajmniej! Raczej należało by im pomóc, gdyż znajdują się w tak ciężkich warunkach materialnych, że nie stać ich nawet na wysłanie delegatów.

Płk. Minecki w przemówieniu swym zwrócił uwagę na tereny kresowe, którymi należałoby się intensywniej zająć, gdyż posiadają one bodajże lepszy materiał fizyczny, niż ten, jaki znajdujemy w okręgach centralnych i zachodnich.

Delegat Okręgu Mazurskiego złożył specjalne podziękowanie Okręgowi Śląskiemu i Krakowskiemu za ofertę zorganizowania tournee propagandowego po Mazurach. Prosił jedynie, by warunki finansowe utrzymane były w równie obywatelskich granicach.

Kluby II-ej Ligi oddawać będą więc pięć procent z dochodów na rzecz okręgów na cele wyszkoleniowe. Świadczenia pierwszej Ligi na ten sam cel wynoszą 10%.

PZPN liczy obecnie 1305 klubów. Pierwsze miejsce zajmuje G. Śląsk 201 klubów dalej D. Śląsk 158, Opole 135 i Poznań 134.

Wniosek o uzupełnienie II-ej Ligi o trzy kluby z trzech najsilniejszych okręgów upadł przy stosunku głosów 117:179.

Najmłodsi pływacy Stolicy

Zdają egzaminy

Z INICJATYWY klubu sportowego — Świetlice odbyły się na basenie WUKF zawody dla najmłodszych pływaków warszawskich.

Poza konkursem startowało kilku zawodników klasy mistrzowskiej. Znany grzbietowiec Jabłoński wykazał dobrą formę, wygrywając 100 m st. klasycznym w 1:21,9 i 100 m st. dow. w 1:09,5 (drugi Jarmoluk 1:09,7). Wójcicka na 100 m st. kl. osiągnęła 1:37,0.

Zawody o nagrodę drużynową dla kl. II i III zgromadziły na starcie pokaźną liczbę młodych pływaków, bo aż 200. Najliczniej reprezentowana była YMCA i Świetlice.

Z wyników na podkreślenie zasługuje czas Korolkiewicza na 50 m st. dow. w konkurencji juniorów.

WYNIKI TECHNICZNE:

Kobiety:

100 m dow.: 1) Zajączkowska (AZS) 1:48,2; 100 m kl.: 1) Kacprzak (SKS) 1:57,1; 100 m grzb.: 1) Zajączkowska (AZS) 1:54,3; 200 m kl.: 1) Zawodna (SKS) 4:05,2; sztafeta 3×100 m st. zmiennym: 1) AZS 5:51,3;

juniorzy:

50 m dow.: 1) Korolkiewicz (YMCA) 31,0;

mężczyźni:

100 m dow.: 1) Koclszewski (YMCA) 1:19,0; 100 m kl.: 1) Bany (Świetlice) 1:34,0; 100 m grzb.: 1) Kuśnerz (Elektr.) 1:35,5; 200 m kl.: 1) Müller (Legia) 3:26,0; sztafeta 5×50 m st. dow.: YMCA I 2:54,3; sztafeta 3×100 m st. zmiennym: 1) YMCA I 4:38,4; sztafeta 4×200 m st. kl.: 1) Świetlice 14:22,4.

Punktacja ogólna: 1) YMCA 212 pkt.; 2) AZS 79 pkt., 3) Świetlice 78 pkt., 4) Elektryczność 77,5 pkt., 5) SKS 56 pkt., 6) Polonia 47 pkt.

Zainteresowanie zawodami minimalne. Tylko 300 osób przyglądało się ciekawej imprezie.

Śmiech w Warszawiance

Sekcja bokserska Warszawianki zyskała doskonałego trenera w osobie Śmiecha który w poniedziałki środy i piątki każdego tygodnia trenuje młodych bokserów na Kole, przy ul. Ożarowskiej.

Wraz ze Śmiechem przeszło do Warszawianki trzech jego najlepszych wychowanków: Wojtas, mistrz i kroku w wadze muszej, Ciemieniewski i Kuczmara.

Warszawianka chętnie przyjmie do sekcji bokserskiej każdego zgłaszającego się ochotnika. Treningi rozpoczynają się o godz. 18-ej.

Od 20-sto groszówki do prawdziwego dysku

Łomowski osiągnął cel i marzy o... nowym

JAK czerwona płachta na byka, tak na Łomowskiego działała conajmniej od roku lista rekordzistów Polski w rzucie dyskiem. Wyglądała ona następująco:

1914	Cybulski	36,73
1920	Szydłowski	37,75
1921	Cybulski	38,39
1922	Szydłowski	39,02
1924	Szydłowski	39,85
1925	Cejzik	40,95
1926	Baran Józef	41,43
1927	Baran J.	42,60
1928	Baran J.	44,20
1931	Heliasz	45,09
1932	Heliasz	45,49
1934	Siedlecki	45,95
1934	Heliasz	46,05
1934	Heliasz	46,26
1937	Fiedoruk	46,36
1938	Fiedoruk	46,98

Z Wybrzeża dochodziły meldunki o wspaniałej formie Łomowskiego, o biciu rekordu Polski na treningach, słyszano nieoficjalne zapowiedzi prób bicia tego rekordu na zawodach i zawsze kończyło się na jednym — Łomowski zawodził!

Dopiero w tym roku marzenie jego spełniło się.

KTO ZACZ?

Kim jest pierwszy po wojnie rekordzista Polski w lekkoatletycznych konkurencjach?

Nazwisko — Łomowski, imię — Mieczysław, wiek — 33 lata, zawód — urzędnik (pracuje w Biurze Odbudowy Portu w Gdańsku).

Łomowski od najmłodszych lat miał zamiłowanie do rzutów. Początkowo były to jednak nie rzuty dyskiem, lecz małym krążkiem metalowym, albo — bez owijania w bawełnę — dwudziestogroszówką!

Jak opowiadał mi jeden wilnianin, dobry znajomy Łomowskiego — obecny rekordzista był w tej dziedzinie mistrzem. Swymi wspaniałymi rzutami mógł doprowadzić do ruiny właścicieli, rzadko już dziś spotykanych w „wesołych miasteczkach" pomalowanych jak szachownica stołów. Za celny rzut w kratkę przewidziana była nagroda w postaci cukierków, czekolady itp. Łomowski nie chybiał i miał zawsze pod dostatkiem słodyczy (zapewne z tych czasów pozostało zamiłowanie do czekolady, której Łomowski ma i teraz sporo w kieszeniach).

Rekordowe wyczyny Łomowskiego kosztowały drogo właściciela rozgrywki i zaproponował chłopakowi solidne odszkodowanie, aby tylko nie rzucał. Urażony takim postępowaniem Łomowski pomyślał o innych rzutach.

DOBRE WZORY

Wilno było gniazdem miotaczy. Wieczorek, Zieniewicz, Wojtkiewicz, a później Gierutto i Fiedoruk. Nic dziwnego, że na najpopularniejsze w Wilnie konkurencje skierował swe zainteresowanie Łomowski. Doszukać się początkowych wyników Łomowskiego nie można w rocznikach „Przeglądu Sportowego". Znajdziemy w nich początki kariery Siedleckiego, gdy był mistrzem Radomia (rzucał poniżej 30 m) i innych, ale nie znajdziemy Łomowskiego, bo w Wilnie zbyt wielu było miotaczy.

NA LIŚCIE NAJLEPSZYCH

Dopiero w 1938 r. Łomowski ulokował się na stałe wśród 10 najlepszych polskich miotaczy w pchnięciu kulą z wynikiem 13,73, a później 14,00. Nie było to rewelacją, bo o 1,5 m więcej rzucał Gierutto. W roku 1939 Łomowski pchnął kulą tylko 2 cm. dalej i znów nie był sensacją. Przyszła wojna.

Młody obiecujący miotacz, jak wielu Polaków, brał czynny udział w życiu sportowym Z. S. R. R. Był mistrzem. Osiągał w kuli około 15,5 m. Nauczył się też rzucać dyskiem.

Do Polski wrócił w r. 1945 w listopadzie. Z Gdańska anonsowano próby bicia rekordu Polski, gdyż sądzono, że Łomowski jest w tak zwanej życiowej formie. Ale na zapowiadany w 1945 r. rekord czekaliśmy do 1948 r.

Łomowski jest dziś bohaterem dnia. Dwa lata temu Łomowskiego „mieszano z błotem". Był przecież jednym z członków smutnej wyprawy do Oslo. W ekipie tej nikt z „fachowców" nie mógł dopatrzeć się talentów.

REKORD!

Łomowski w czwartek czuł się znakomicie. Walczył, jak lew o pozwolenie rzucania na boisku piłkarskim (po remoncie wstęp wzbroniony) i wygrał. Później szło już gładko. Próbny rzut 46 m. W konkursie dysk padał raz za razem tuż przy chorągiewce, oznaczającej rekord Fiedoruka. Aż w ostatniej próbie poszybował ponad nią.

Na trybunach szał. A Łomowski? Mierzył on swój rzut na stopy, krokami, wolno i biegiem. Tak się przyzwyczaił do biegu, że pobiegł nawet 100 m w sztafecie szwedzkiej przeciw Kiszce. Do 50 m Łomowski biegł b. dobrze. Widać, że podczas swych treningów z dyskiem ponad 50 m nie biega. W biegu wykazał dostateczną szybkość. Poprawił ją od ub. roku znacznie.

W Gdańsku słyszałem, że Łomowskiego trenował Fitch. Nie jest to prawdą, bo Łomowski tylko podpatrywał, jak rzuca rekordzista świata. Że z tego podglądania coś wyszło, to już zasługa Łomowskiego, który jako jeden z nielicznych czołowych zawodników polskich startował w Katowicach z Amerykanami.

DORAŹNA NAGRODA

Łomowski, jak na rekordzistę przystało, unika kobiet. Ale po ustanowieniu rekordu nie mógł się opędzić od przedstawicielek płci pięknej. Rzucały się one na szyję nowokreowanemu rekordziście.

Czy Łomowski nie osiągnął formy zbyt wcześnie? — zapyta wielu.

Możemy ich śmiało uspokoić. Łomowski wyzbywszy się nerwowości, rzuca tak daleko, jak na treningach w r. ub. Jest to więc jego regularna forma. Szczytowa może nastąpić później i jeszcze nie raz chyba zanotujemy nowy rekord w rzucie dyskiem.

Stefan Sieniarski

Rekord w niebezpieczeństwie

Rekord Łomowskiego był w poważnym niebezpieczeństwie. Groziło mu nieuznanie, bo na boisku zabrakło wagi, potrzebnej do dopełnienia formalności przy uznaniu rekordu. Delegat PZLA Boski zarekwirował dysk do zważenia i pilnował chorągiewki, oznaczającej rzut, dopóki nie znajdzie się stalowa miara. Widzowie opuścili już boisko zadowoleni, że ogłoszono pobicie rekordu, a szóstka sędziów (muszą podpisać protokół mierzenia rzutu i ważenia dysku) sterczała na boisku. Całe ich szczęście, że nie padał deszcz, no i znalazły się miara i waga.

Bez kołaczy nie ma pracy

W nadchodzącą niedzielę Łomowski startować będzie w Brnie z drużyną Cracovii. Do wyjazdu szykuje się b. starannie. Myśli poważniej jednak o odpowiedniej aprowizacji, by w Czechosłowacji nie stracić wagi. A Łomowski może jeść (kilka kotletów znika w jego żołądku w rekordowym czasie).

70 zwycięstw Dillarda

Ostatni start murzyna Harrisona Dillarda przyniósł mu już leuszowe bo 70-te z rzędu zwycięstwo. Wysokie płotki przebiegł Dillard w 14,4, a najniższe płotki na 220 yardów w 23,2

Listy z Katowic

Monte Gliwice i Rio de Sopoto

terenem szkolenia naszych tenisistów

TENIS staje się nareszcie sportem mas. Jaka masa porażek, masa narzekań, masa zawiedzionych nadziei. Ale ponieważ żadna masa nie hańbi, rzućmy okiem na drugi najsilniejszy w Polsce okręg tenisowy. Czwórka katowickiej Pogoni — Kończak, Niestrój, Bratek, Chytrowski — uplasuje się w nadchodzącym sezonie napewno w pierwszej ósemce najlepszych tenisistów. Owa czwórka muszkieterów nie ma niestety swego Cocheta ani Brugnona. Jest w niej małego formatu Lacoste — Kończak, coraz bardziej regularny i precyzyjny, dokładny jak maszyna, uważny i opanowany. Nie reprezentuje niestety artyzmu i natchnienia, lęka się ryzykownej improwizacji. Stać go na wielkie sukcesy — nigdy na triumf.

Borotra — Chytrowski, Śląski, latający Bask, szaleje na korcie. Często i chętnie idzie do siatki, jest efektowny, odważny i nierówny. Słabe opanowanie psychiczne nie pozwoliło mu dotychczas na odpowiednie uplasowanie się w tabeli najlepszych. Wa dliwe uderzenie z forhandu i bakhandu, kompensuje Chytrowski najlepszym bodaj w Polsce serwisem i najlepszym na Śląsku smeczem.

Niestrój mógłby zająć w tym kwartecie rolę Brugnona. Mógłby być najlepszym polskim dublistą. Jest niesłychanie zwrotny i inteligentny. Świetny w starcie i defensywie. Uzupełniałby idealnie bombardiera Chytrowskiego. Niestety. Niestrój (nomen omen) nie może zestroić się z partnerem ze względu na swoją nadwrażliwość, nerwowość, przeczulenie.

Wreszcie Bratek. Przed dwoma laty nabił w Katowicach Hebdę. Ostatnio obniżył znacznie loty. Stał się histeryczny i byle co wytrąca go z równowagi.

Mecz tenisowy z Rumunami — to wielkie lanie. Przede wszystkim lał deszcz, w przerwach lali nas gospodarze. Zwykle małomówny Kończak rozgadał się w Katowicach:

— Oni grali już na Rivierze i na mistrzostwach Francji; całą zimę grali. A my co?

Jadzia Jędrzejowska jest, jak zwykle w świetnym humorze:

— Byłam w doskonałej formie... bridżowej. Na korcie Caralulis leje Skoneckiego, a ja leję Rumunów w bridża, Viziru leje Kończaka, a ja wygrywam leje.

— A myśmy myśleli, że pani zapędzi tę Rumunkę, gdzie Ruraki zimują.

— Oni nie zimują. Oni jeżdżą i grają.

A nasi tenisiści zimują nawet w lecie. Chyba, że wyjeżdżają na wielki turniej do... Monte Gliwic, czy Rio de Sopoto.

Józef Prutkowski

Połów talentów

wśród młodych bokserów Stolicy

BATALIA młodych bokserów warszawskich o tytuły mistrzowskie trwała trzy dni. Do zawodów zgłoszono zawodników prawie ze wszystkich klubów, przy czym pocieszającym zjawiskiem jest fakt, że na ringu widzieliśmy młodych chłopców nie tylko z samej Warszawy, lecz również z okręgu podstołecznego (Chodaków, Żyrardów) szkoda tylko, że Radom nie dopisał.

Poziom pierwszych dwóch walk był niski i dopiero finały przyniosły kilka wcale interesujących spotkań.

Najwięcej punktów (licząc zwycięstwa poszczególnych zawodników) zebrała Polonia — 10, a dalej SKS — 7, Żyrardowianka — 4 i Sierakowianka — 3. Legia, która wystawiła 9 bokserów, zdobyła wszystkiego 2 punkty.

Należy jednak dodać, że poloniści wzmocnili swą sekcję przez paru zawodników Sparty, której sekcja bokserska została rozwiązana. Jest to, jak głosi fama, wzmocnienie czasowe, bo pięściarze ci przejdą w bliskiej przyszłości do Warszawianki.

Na mistrzostwach młodzików szukamy przede wszystkim talentów. Czy minione trzy dni wyłoniły jakieś nowe rewelacje? Bareja, Tobolczyk, Cyranowicz, Borkowski, Koprzywa, Walkiewicz i Krassowski. Paru z nich, Tobolczyka, Walkiewicza i Krassowskiego, widywaliśmy już w akcji. Co ważniejsze, widzieliśmy ich już w dużo lepszej formie.

Ci mniej znani: Bareja, Cyranowicz, Borkowski i Koprzywa wymagają dłuższego nieco omówienia. Największą przyszłość ma Koprzywa, chłopak posiadający względne przygotowanie i silny cios. Bareja wierzy tylko w siłę, tak samo jak Cyranowicz. Z techniką jest już dużo gorzej. Borkowski walczy dość przytomnie, ma pewien szlif i może z czasem odegrać pewną rolę.

Z zawodników, którzy przegrali w finałach, bądź też odpadli w przedbojach, wymienić należy przede wszystkim Wojtasa, Bieganowskiego, Szczurkowskiego, Dembińskiego, Szymczaka, Żyglińskiego, Kowalczyka i Ciemieniewskiego.

W przedbojach rozegrano 15 walk. Na szczęście przepisy nakazują używanie rękawic 12 uncjowych i trzech rund po 2 minuty. Gdyby nie to, pierwszy dzień byłby świadkiem wielu nokautów.

W półfinałach odpadł zupełnie niezły Bieganowski (Żyr.), który przegrał po wyrównanej walce z Tobolczykiem (SKS), oraz Kowalczyk, najlepiej przygotowany zawodnik Budowlanych, któremu nie starczyło sił na walkę z silnym jak tur polonistą Dembińskim.

W finale wagi papierowej spotkali się Bareja (L.) i Bartczak (YMCA). Wygrał nieznacznie na punkty silniejszy fizycznie Bareja.

W muszej doszło do ciekawego pojedynku między Tobolczykiem (SKS) i Wojtasem (Pol.). W I r. Tobolczyk atakuje z doskoków i parę razy celnie trafia. Druga jest wyrównana, w trzeciej Wojtas lokuje parę mocnych kontr i sierpów, ale brak sił nie pozwala mu na wykorzystanie przewagi. Sędziowie ogłosili zwycięstwo Tobolczyka, bo w mistrzostwach nie ma remisów, a zawodnik SKS-u był jednak o ton lepszy.

W koguciej Cyranowicz (Żyr.) zwyciężył nieznacznie Szczurkowskiego (Pol.). Zawodnik Polonii ma dość dobrze opanowaną technikę i walczy przytomnie, popisując się udanymi kontrami. I tu jednak siła fizyczna zadecydowała o lepszej końcówce, a tym samym i o zwycięstwie.

W piórkowej Borkowski (Pol.) pokonał zdecydowanie surowego Błaha (Skra).

Dwaj finaliści wagi lekkiej Koprzywa (Sier.) i Dembiński (Pol.) stoczyli ciekawą i zaciętą walkę, w której główną rolę grały silne ciosy. Koprzywa lepszy technicznie i posiadający również silny cios, wygrywa zasłużenie.

Finał półśredniej był najbrzydszą walką dnia. Krępy Walkiewicz (SKS) atakował cały czas słabego i wysokiego jak tyczka Kazanowskiego (Bud.) i mimo dwóch ostrzeżeń wygrał walkę zdecydowanie.

W średniej ciekawą i szybką walkę stoczyli Krassowski (Pol.) i Szymczak (Bzura). Krassowski walczył przytomnie i wykorzystywał luki w gardzie młodego Szymczaka. Zwyciężył Krassowski (gw)

Tarnovia straciła punkty i 5000 złotych

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN na swym piątkowym posiedzeniu załatwił odmownie drugi z kolei protest w rozgrywkach ligowych, wniesiony przez Tarnovię odnośnie zawodów z Polonią bytomską.

Protest Tarnovii zaczepiał rzekomy udział nieuprawnionego zawodnika w drużynie bytomskiej. Według doniesienia Tarnovii w składzie Polonii figurował Szmidt Stanisław (dawny zawodnik Pogoni, obecnie kontuzjowany), który nie brał udziału w zawodach, co zostało przez Tarnovię stwierdzone. Sprawa została rozpatrzona na posiedzeniu WG i D PZPN, który na podstawie protokółu sędziowskiego ustalił, że Szmidt Stanisław nie brał udziału w zawodach, ale też nie figurował w składzie drużyny. Na pozycji środkowego napastnika w Polonii wystąpił Szmidt Eryk, który przed miesiącem potwierdzony został jako karencyjny i podany był w protokóle sędziowskim z zawodów.

Wynikiem całej sprawy było uznanie kaucji odwoławczej w kwocie 5 tys. zł. za przepadłą na rzecz PZPN oraz ukaranie naganą zarządu towarzystwa za wprowadzenie w błąd władz PZPN przez złożenie bezpodstawnego protestu po niedostatecznym zbadaniu sprawy.

CONCORDIA — ŁKS

Concordia — ŁKS, mecz pięściarski, odbędzie się dnia 6 czerwca na stadionie otwartym ŁKS-u w Łodzi.

Praha — Warszawa 1:1

Uparty deszcz ciągle psuje szyki

Z tym tenisem to jak z kamienia. Nawet pogoda się zawzięła. Spotkanie Praha — Warszawa znowu dużo krwi napsuło organizatorom, którzy „wyłazili" ze skóry, aby zmontować wreszcie otwarcie sezonu tenisowego w stolicy. Reprezentacja Pragi, która w Katowicach grała w dość licznej obsadzie do Warszawy przybyła w ilości osób zaledwie dwóch i nota bene spóźniła się. Mecz więc odłożono na sobotę — a w sobotę naturalnie deszcz.

Więc w niedzielę. Zdołano rozegrać dwie gry pojedyncze i... deszcz. Ale to nic. Cierpliwością i pracą itd.

W niedzielę więc rozegrano dwa single i stan meczu brzmi narazie 1:1.

Dostal — Olejniszyn 3:6, 6:1, 6:2, 6:2, Skonecki — Becka 6:1, 4:6, 6:3. 6:2.

Zdołano jeszcze zacząć debla Dostal, Becka — Skonecki, Bełdowski lecz przy stanie 6:3, 2:3 grę przerwał deszcz (naturalnie).

Czesi przysłali „garniturek", powiedzmy, trzeciorzędny. Organizatorzy spotkania robili nam niejakie wymówki iżeśmy o tym wspomnieli w poprzednim numerze, że to mianowicie „odstraszy" publiczność. Nie odstraszyło. W niedzielę publiczności było sporo, ok. 2 tysięcy! Ludzie chcą oglądać mecze tenisowe, a my nie uważamy za stosowne ich „bujać". Jak trzeci, to trzeci garnitur Pragi, lecz przecież nie to nie przeszkodziło, że spotkania niedzielne były ciekawe i podobały się. A co to mówić, jak przyjadą na rewanż Rumuni!

Olejniszyn nie mógł wygrać z Dostalem, choć mógł osiągnąć lepszy stosunek gemów. Grał bez nerwu, choć bynajmniej nie najgorzej. Skonecki w pierwszym secie rozniósł młodego Beckę, potem go zlekceważył, co nie podobało się publiczności, z której część w sposób wysoce niesportowy zaczęła „posyć" Polaka. Speszył się, przegrał drugiego seta, ale w dwóch następnych górował nad przeciwnikiem bardzo wyraźnie. Becka jeszcze nie doszlifowany, ale ambitny.

Dziś w poniedziałek przewidywane jest zakończenie meczu. Dogrywka debla i single Olejniszyn — Becka, Skonecki — Dostal (mecz będzie naprawdę b. ciekawy).

Proponujemy, że jeśli wygramy debla i Skonecki wygra z Dostalem (co jest możliwe, ale nie będzie łatwe) — to żeby z Becką zagrał jeden z naszych czołowych juniorów Kudliński albo Radzie — jeśli oczywiście zgodzą się na to nasi sympatyczni goście. (Sg)

Notatnik kolarza

Dzięki poparciu GUKF odbywa się w Szczecinie obóz dla kolarzy torowych i szosowych, który ma na celu przygotowanie naszych zawodników na Igrzyska Bałkańskie w dniu 18 czerwca w Budapeszcie. Kolarze mają wygodne kwatery dzięki opiece płk. Domańskiego i Woj. Urz. WF.

PZKol. korzystając z obozu przyznał 11 miejsc dla torowców według następującego rozdzielnika: Łódź — 5, Kraków i Wrocław po 3. Chętni do udziału w obozie są, natomiast brak jest odpowiednich rowerów.

★

Wobec tego, że w kraju nie można dziś produkować wyścigowych dętek, PZKol. czyni starania sprowadzenia z Włoch 1.000 dętek szosowych, 500 torowych, nadto 20 — 30 maszyn torowych, nie wiadomo bowiem, czy fabryka w Nowej Wsi będzie mogła jeszcze w tym roku produkować wyścigowe rowery torowe.

★

Najbliższy program zawodów kolarskich przedstawia się następująco: 2 czerwca o godz. 17.00 wyścig szosowy na 100 km o mistrzostwo województwa warszawskiego na trasie Anin — Miłosna — Kołbiel — Garwolin — Anin; poza tym 50 kilometrów dla posiadaczy kart wyścigowych i 15 km dla młodzieży na rowerach turystycznych. 6 czerwca wyścig na trasie Warszawa — Radom — Warszawa o nagrodę przechodnią prezesa PZKol. Gołębiowskiego. 13 czerwca w Krakowie krótkodystansowe mistrzostwo Polski na torze.

★

Na Igrzyskach Bałkańskich w Budapeszcie PZKol. zamierza odesłać następujące konkurencje: sprint, 1 km i 4 km ze startu zatrzymanego — 2 zawodników, szosa (180 km) — 7 zawodników. W razie powodzenia PZKol. chciałby wziąć również udział w Olimpiadzie i mistrzostwach świata, obsyłając na torze 1 km i 4 km ze startu zatrzymanego oraz szosę (5 zawodników).

★

Zgodnie z uchwałą walnego zebrania PZKol. organizuje we własnym zakresie referat ubezpieczeniowy dla zawodników i turystów, który obejmie ubezpieczenie kolarzy włącznie na wypadek kradzieży roweru.

★

PZKol. zamierza ująć w ramy organizacyjne wszystkich posiadaczy rowerów w Polsce. Opłaty za tabliczki rowerowe wahają się od 200 — 600 zł. Związek w zamian za dodatkową opłatę 10 zł dałby właścicielom rowerów broszurki ze wskazówkami i przepisami drogowymi, nadto udzielałby rad o właściwej pozycji na rowerze. Ta ostatnia sprawa mocno u nas szwankuje, a przecież rower poza środkiem lokomocji ma być przyjemnością dla jego posiadacza.

W Polsce jest zarejestrowanych 1.500 000 rowerów. Opłata 10 zł od każdego roweru zasiliłaby pustą dziś kasę PZKol., który nie może sobie pozwolić na płatnego sekretarza, co jest konieczne ze względu na nawał pracy i obowiązków tego Związku.

★

Prace wstępne budowy toru kolarskiego w Warszawie (za parkiem Paderewskiego) uległy opóźnieniu. Okazało się, że na terenie przydzielonym przez BOS znajduje się... 59 działek, co mocno komplikowało pracę geometry. Z funduszami również nie jest dobrze. Milion zł subwencji od Stoł. Rady Wychowania, Wydz. Wczasów — wędruje po różnych kancelariach i nie może trafić do przeznaczonych rąk. Pomimo licznych trudności PZKol. zamierza w tym roku przeprowadzić roboty ziemne pod budowę toru, a z wiosną przystąpić do betonowania.

Po dokładnym obliczeniu teren przyszłego stadionu kolarskiego ma powierzchnię 18,8 ha. Ilość miejsc siedzących będzie wynosiła 25.000. Miejsc stojących nie będzie.

Warszawa ustaliła składy

Kapitan związkowy WOZPN Ciechecki ustalił składy reprezentacji Warszawy, które walczyć będą w dniu PZPN — 13 czerwca.

Warszawa I — Radom: Borucz (Pol.), Czyżewski (L.) — Pruski, Gierwatowski — Szczawiński, Wiśniewski, Brzozowski — Jaźnicki, Wołosz, Świcarz, Szularz, Ochmański.

Rezerwa: Woźniak, Jagodziński.

Warszawa II — Częstochowa: Skromny (L.), Andrzejkiewicz — Waksman, Serafin Waśko, Szczurek, Milczanowski — Mordarski, Dzięciołowski, Oprych, Górski, Cyganik.

Rezerwa: Grządziel, Wierzchucki (SKS).

Warszawa III — Siedlce: Sosnowski (P.), Żuchowski (Mar.) — Rylski (Mar.), Maruszkiewicz (Groch.) — Skwierczyński (SKS), Mioduszewski (Syr.), Stykowski (Groch.) — Olszewski (Mar.), Borowiecki (Mar.), Hauton (Syr.), Kasztelan (Bzura), Mislak (El.).

Rezerwa: Florczyk, Ićkowiak (Legia).

Jordanka nie jest popularna

Pierwsze wyniki w Agrykoli

Jordanka i szczypiorniak żeński są grami bardzo do siebie podobnymi. Jordanka to czeska hazena.

Zawody w jordance warszawskich szkół średnich cieszyły się przed wojną wielką frekwencją szkół. W każdym roku brało w nich udział 15 — 20 drużyn. Dzięki temu środowisko warszawskie wysunęło się na czoło szczypiornistek wzgl. hazenistek w Polsce i jedyną konkurencję miało w hazenistkach łódzkich. Po wojnie jordanka nie może jakoś chwycić żeńskich szkół Warszawy.

W zawodach obecnych bierze ostatecznie udział tylko 6 drużyn, bo pierwsza drużyna z Jeziorny z powodu trudności dojazdowych wycofała się z turnieju. W piątek rozegrano 3 mecze, w których uczennice z Brwinowa pokonały drugi zespół gimn. Hoffmanowej 6:2 (2:0), drużyna Państw. Gimn. Handl. po emocjonującej i na dobrym poziomie stojącej grze pokonała pierwszy zespół gimn. Hoffmanowej 5:3 (2:1), przy czym bramki dla PGH strzeliły znane juniorki klubów stołecznych Perszniakówna — 3 i Dziadkiewiczówna 2 a dla Hoffm. — Dunecka — 3; wreszcie drużyna Państw. Gimn. Krasickiego po ostrej walce pokonała mi działki zespół z Jeziorny 5:4 (4:1), uzyskując bramki przez Węgrzynowiczównę — 3 i Kruszyńską 2. Dla Mirkowa bramki strzeliły Janiszkówna 3 i Molakówna 1.

Dalszy ciąg zawodów w poniedziałek 31 bm. równocześnie z finałami śląskimi (ZO).

Idrottsbladet o polskich szczypiornistach

Polska drużyna składała się z wysokich, dobrze kondycyjnie dysponowanych chłopców, którzy strzelają ostro, ale nie byli w stanie dotrzymać kroku szybkim Szwedom.

Najlepszym w drużynie polskiej był Tomiak, który w drugiej połowie był doskonały. Obrona grała ostro i zdecydowanie. Pomocnik Gawol był prawie najlepszy. W ataku — największą uwagę zwracali na siebie bracia Thiel. Szczególnie prawy łącznik Paweł (Thiel) stale zagrażał szwedzkiej obronie swoimi strzałami.

Rekordy świata *Hietanena*

Mistrz Europy w maratonie Hietanen (Finlandia) poprawił rekord na 15-cie mil angielskich (24 km 135 m) o 41 sekund, przebiegając dystans w 1 g. 17.28,8 i na 25 km o 44 sekundy uzyskując czas 1 g. 20.14,0.

KOPENHAGA WYGRYWA Z BLACKPOLOEM

KOPENHAGA (Obsł. wł.). Nasi najbliżsi przeciwnicy w piłce nożnej Duńczycy mają do zanotowania poważny sukces w postaci zwycięstwa reprezentacji Kopenhagi nad finalistą pucharu Anglii Blackpoolem 2:1 (1:1).

K. Gryżewski

Bokserzy w kieracie kółek olimpijskich

Pięściarze nie zrobią wstydu w Londynie

„OPERACJA udała się — pacjent umarł" — mówili złośliwi po turnieju przedolimpijskim w Łodzi. Mówiono tak, gdyż widowiskowo zawody mogły zadowolnić amatorów boksu, a początkowo wydawało się istotnie, że „boks olimpijski znajduje się na beznadziejnym poziomie".

Trzeci dzień jednak przyniósł poprawę w sytuacji i po przemyśleniu całości turnieju — wnioski na przyszłość nie są tak pesymistyczne, jak początkowo sądziliśmy. Trzeci dzień przede wszystkim dowiódł, że Grzywocz jest zawodnikiem reprezentującym klasę międzynarodową, którego również należy brać poważnie pod uwagę przy wystawianiu kadry olimpijskiej.

Może jednak najprzyjemniejszą niespodziankę sprawił Kasperczak. Bądź co bądź, poznańczyk po dwu ciężkich walkach stanął na ringu z Kamińskim, którego klasa jest powszechnie znana i który poprzednio nie walczył. Przekonywujące zwycięstwo Kasperczaka i dobry styl walki przekonał nas, że bokser ten nie może przynieść wstydu na olimpiadzie. Nadto niewątpliwie poznańczyk dowiódł, że jest pięściarzem turniejowym.

Również poprawił swą sytuację Antkiewicz. Po dwu pierwszych walkach zdawało się, że „bombardier" najzupełniej stracił formę i jak to się mówi, należy go wyrzucić na szmelc. Okazało się jednak, że Antkiewicz nie umie walczyć ze słabszymi przeciwnikami. Być może oszczędzał się, lub też, jak twierdzą jego przyjaciele, znajduje się teraz w bardzo kiepskiej formie psychicznej. Tak czy owak, „bombardier" dał dowód, że w spotkaniu z groźnym przeciwnikiem umie się „podciągnąć".

Czy należy Antkiewicza posłać na olimpiadę? Na to pytanie jeszcze może jest za wcześnie odpowiedzieć. Poczekamy na rezultaty, jakie wyda obóz w Dziekance.

PEWNI KANDYDACI

W lekkiej Rademachera zaliczamy do bokserów o klasie międzynarodowej. Nie wątpimy ani na chwilę, że można go śmiało zaliczyć do drużyny olimpijskiej. To samo sądzimy o Chychle. Za tym bokserem przemawia jeszcze wielki atut, że najwidoczniej pracuje nad sobą, gdyż ciągle czyni postępy, a ciosy jego nabierają ciągle potencji.

W wadze średniej jest dobrze, że tak powiemy — dobrze na przyszłość. Cebulak jest niewątpliwie nadzieją — to pięściarz, który już wiele umie, ale musi nabrać jeszcze więcej oszlifowania i musi scementować się, zmężnieć. Umie on więcej od Zagórskiego, od którego stoczył dużo więcej walk, nie ma on jednak przebojowości warszawianina. Pomorzanin — to bokser myślący i nie tracący głowy nawet w trudnych sytuacjach. Dowodem tego jest, uniknięcie przez niego nokautu, grożącego mu w pierwszej rundzie z rąk Zagórskiego. No i jeszcze jeden charakterystyczny szczegół: gdy Kolczyński zadał mu w brzuch straszliwy cios w drugiej rundzie, który rzucił go na deski, Cebulak nie stracił głowy i leżąc masował sobie żołądek...

Rudzki z Wybrzeża stanowi dobry materiał. Jest to kandydat na boksera, posiadającego piorunujący cios. Prawdopodobnie przejdzie on do wagi półciężkiej.

No i wreszcie Zagórski. Nie chcemy tu stawać w obronie tego młodego pięściarza, na którego głowę spadły gromy krytyki. Jak wielokrotnie podkreślaliśmy, Zagórski jest jeszcze ciągle materiałem, o dużym talencie, a że oblano go w Łodzi kublem zimnej wody — to wyjdzie mu tylko na dobre. Nie zapominajmy, że nokaut jest w głównej mierze dziełem przypadku. Nie wiele brakowało aby Cebulak został wyliczony. A wówczas coby mówiono i pisano?

TO BYŁ BŁĄD

Poprostu stał się błąd, że Zagórskiego wystawiono w drugim dniu turnieju, w chwili gdy był on zupełnie załamany psychicznie (a może też był błąd że przed turniejem łódzkim zorganizowano turystyczną wyprawę do Paryża).

Niech Zagórski nie przejmuje się klęską, która raczej powinna być dla niego zachętą to dalszej pracy. W każdym razie uważamy, że jego obecność na obozie w Dziekance będzie konieczną i pożyteczną dla przyszłości pięściarstwa polskiego.

Kolczyński wziął się w „kupę". To co pokazał w Łodzi nie było jeszcze tym na co go stać. Sam twierdził, że w walce z Cebulakiem w trzeciej rundzie już mu brakło tchu. Nie wątpimy jednak, że w Dziekance złapie drugi oddech i zdobędzie kondycję. Nabierze też szybkości, której mu było brak w Łodzi. Co tu zresztą dużo mówić, Kolczyński jakkolwiek nie jest Kolczyńskim z przed wojny, nie skompromituje nas w Londynie, a nie ulega wątpliwości, że będzie lepszy od bardzo wielu konkurentów, którzy będą startować w tej kategorii. Naturalnie jeden nieodzowny warunek — Kolka musi się już teraz bez zastrzeżeń oddać w niewolę trenera i kapitana PZB.

A MOŻE W CIĘŻKIEJ?...

W półciężkiej Szymura wypadł blado. Wiemy dobrze, że trudno błyszczeć na tle słabych przeciwników, ale... Wiemy, że Szymura nie ma z kim sparrować, wiemy, że robi stale wagę, gdyż „na codzień" waży powyżej 80 kilo. Wiemy również, że Szymura powinien jechać do Londynu. Przecież nie zawsze się jedzie, aby wygrywać. Olimpiada jest nie tylko dla zwycięzców, ale również po to, aby kulturalne narody zademonstrowały swą tężyznę fizyczną. Szymura — senior pięściarstwa polskiego przysporzył naszemu sportowi wielkich laurów i stała by mu się krzywda, gdyby pominięto tego zawodnika - dżentelmena przy ustawieniu drużyny. Zachodzi tylko pytanie, czy Szymura nie miałby większych szans w wadze ciężkiej, bo w półciężkiej jest bezwarunkowo za wolny.

WIOSENNY PROMYK

O ciężkiej wadze nie ma co wspominać. Nawet dla laików sytuacja jest jasna. Jedynym wiosennym promykiem w tej kategorii jest Stec z Piotrkowa. Młody ten zawodnik za dwa lata bezsprzecznie da o sobie znać. Dziś jest jeszcze surowy, ale pełen zapału, zresztą o młodszych zawodnikach, którzy zdawali egzamin w Łodzi, pomówimy oddzielnie w następnym numerze „Przeglądu".

Na zakończenie pewna uwaga. W czasie pierwszego dnia zawodów na ringu zostało kontuzjowanych zbyt dużo zawodników. Nasuwa się pytanie, czy nie jest to wynikiem zbyt pobłażliwego sędziowania na ringu. Sędziowie ringowi często gęsto dają ostrzeżenia dopiero wówczas, gdy jeden z zawodników ma rozpłatany łuk brwi. No i jeszcze jedno, ani na mistrzostwach Polski, ani w Łodzi nie widzieliśmy referenta wyszkoleniowego PZB, p. Kaliniaka.

Czyżby zrezygnował z dalszego prowadzenia tak ważnego referatu?

Sytuacja jest teraz lepsza

niż przed Dublinem

PO TURNIEJU bokserskim w Łodzi przeprowadziliśmy szereg rozmów z kierownikami boksu.

— Którzy bokserzy będą wyznaczeni do obozu przedolimpijskiego w Dziekance? — zapytujemy kapitana PZB Derdę.

— Kadra olimpijska zostanie wyznaczona w czwartek po posiedzeniu zarządu PZB. Pracę w Dziekance rozpoczną się w dniu 15 czerwca.

— Jakie uwagi nasuwają się Panu po turnieju?

— Z optymizmem patrzę na przyszłość. Najlepszy materiał oglądaliśmy w Łodzi w wadze średniej. Mam nadzieję, że Rudzki, który jest dobrym materiałem, w przyszłości przejdzie do półciężkiej i stanie się zastępcą Szymury. Szymura powinien już na stałe awansować do wagi ciężkiej.

To jest nawet dobrze, że nasi czołowi bokserzy nie wykazali w Łodzi najlepszej formy. Na tym sztuka polega, aby właśnie zademonstrowali szczytową formę w Londynie. Moim zdaniem, potrzebna będzie jeszcze eliminacja Bazarnik — Grzywocz.

Prezes Bielewicz mówi:

— Od czasu mistrzostw Polski widzę postęp. Znów obserwowaliśmy nowych zawodników, którzy wywalczyli sobie miejsce wśród elity naszych bokserów.

Płk dr Mirzyński, członek PKOl.

— W 1936 r. nie mieliśmy takiego wyboru przed wyjazdem do Berlina, jak obecnie. Tak to prawda, góra była wówczas mocniejsza, ale doły są teraz lepiej obszerniejsze. Jedynie w wadze muszej mieliśmy wtedy zawodników, którzy stanowili extra klasę (Rotholc i Sobkowiak).

Uważam również, że obecnie znaleźliśmy się w lepszej sytuacji, niż przed wyjazdem do Dublina. Mamy lepszą muchę, lepszego lekkiego i półśredniego. Jeśli będziemy mieli szczęście w Londynie — to nie będzie tak źle, jak w czasie mistrzostw Europy.

Feliks Sztam:

— Turniej nie dał mi takiego materiału, jakiego się spodziewałem. Ja osobiście wolałbym się przekonać, czy Grzywocz mógłby startować w muszej i przez trzy dni utrzymać wagę. Musimy przecież pamiętać, że w koguciej ewentualnie może startować Bazarnik. Wolałbym również oglądać Szymurę w ciężkiej.

Wrzesiński zdobył

przechodni puchar ŁKS-u

W ramach tygodnia jubileuszowego ŁKS odbył się, jak corocznie, szosowy wyścig kolarski o nagrodę przechodnią ŁKS-u. Dystans 145 km biegu prowadził z Łodzi przez Piotrków do Tomaszowa i z powrotem do Łodzi. Start honorowy nastąpił ze stadionu ŁKS, za miastem zaś odbył się start lotny. W tym roku wyścig cieszył się wyjątkową frekwencją zawodników, których stratowało 56. Z czołowych kolarzy warszawskich przyjechali: Rzeźnicki, Wrzesiński Grynkiewicz, Bukowski i Wójcik, ze Śląska Wygłęda i Nowoczek, Wandor z Krakowa oraz z Łodzi najlepsi szosowcy z Czyżem, Pietraszewskim i Grzelakiem na czele.

Tuż po starcie Łazarczyk złamał kierownicę a Kolski miał defekt koła. Zwarta grupa kolarzy z Pietraszewskim na czele przejeżdża przez Piotrków, gdzie złamał koło Forysiński (ŁKS), zaś Grzelak (Partyzant) ma defekt łańcucha. Po minięciu Piotrkowa od czołówki odbiło się na około półtora km 2 zawodników: Motyka (Kraków) i Królikowski (Warszawa). Oni też pierwsi minęli Tomaszów.

W powrotnej drodze czołówka złożona z Wrzesińskiego, Rzeźnickiego, Grynkiewicza, Nowoczka, Wygłędy, Czyża, Grzelaka i Wojcieszka dochodzi dwóch uciekinierów. Pietraszewski przed Wolobrzem ma defekt i nie doszedł już czołówki.

W czołówce złożonej z 11 kolarzy, prowadzą na zmianę Wrzesiński, Czyż, Rzeźnicki, Wygłęda, Grzelak i Wojcieszek. W Srocku z grupy tej odpadają, nie wytrzymując tempa, Grynkiewicz (ZZK Warszawa) i Przybysz (Gwardia).

Na metę wpada równocześnie 11 tu kolarzy. Pierwszy jest Wrzesiński (ZZK Warszawa) w czasie 3:49:06 godz. przed Rzeźnickim (W-wa), Czyżem (ŁKS), Wygłędą (Ruch) Grzelakiem (Partyzant — Łódź) Leśkiewiczem (Odzież— Łódź) Nowoczkiem (Ruch) i Motyką (Kraków). Pietraszewski przybył do mety dopiero w drugiej dziesiątce. Organizacja zawodów sprawna.

Mecz twardych nokautów

Radomiak zwycięża Gryf 12:4

RADOM, 30.5 (Tel. wł.). Na zakończenie tegorocznego sezonu bokserskiego Radomiak sprowadził Gryf z Torunia, który doznał w Radomiu ciężkiej porażki 12:4. Gości usprawiedliwia częściowo fakt, iż przybyli bez swych czołowych zawodników Gumowskiego i Stockiego oraz bez zawodnika w wadze ciężkiej. W szeregach Radomiaka startowało natomiast 3 juniorów, dzięki czemu Gryf zdołał uzyskać 4 punkty.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu gospodarze): junior Barański przegrał nieznacznie na punkty z silniejszym fizycznie Gumowskim II; w koguciej Kasiak opierał się skutecznie przez 2 rundy najlepszemu zawodnikowi Gryfu Przybylskiemu. Na początku trzeciego starcia sekundanci poddają Kasiaka, który jest niezdolny do dalszej walki. W piórkowej Sieradzan wygrywa wysoko na punkty z twardym i agresywnym Trawińskim, który kończy walkę mocno wyczerpany. W pierwszej lekkiej Czortek obija niemiłosiernie Pietrzaka, który w 2 r. rezygnuje z beznadziejnej walki. W drugiej parze lekkich Kosiński nokautuje w 1 r. Kurkowskiego, który był 3 razy na deskach, w półśredniej debiutant Garbowicz nokautuje drugim ciosem Błażejewicza. Dalszą serię nokautów kontynuuje Wasiak, rzucając na deski w pierwszej rundzie Heklera. Nokaut jest tak ciężki, iż zawodnik Gryfu przez dłuższy czas nie może przyjść do siebie. Ostatnia walka w półciężkiej między Kotkowskim i Nowakiem miała przebieg dramatyczny. Torończyk już w pierwszej rundzie jest bliski nokautu i odpoczywa na deskach do 8. W drugiej rundzie przewaga Kotkowskiego wzrasta, Nowak ląduje znów na deskach, wstaje, lecz jest kompletnie nieprzytomny i znów pada na ring. Zwycięża przez nokaut Kotkowski.

Sędziował w ringu p. Krasiski, na punkty p. Matyszkiewicz i Cichawa. Widzów ok. 3 tys.

WANDOR MISTRZEM KRAKOWA

KRAKÓW. 30.5 (Tel. wł.). Szosowe mistrzostwo kolarskie okręgu krakowskiego zdobył Wandor Legia, który 100 km wyścig na szosie Kraków — Myślenice — Lubień — Kraków wygrał w czasie 2:54.27; 2) Motyka KTK 2:54,50; 3) Kruk KTK 3:18,30.

Junior Czechosłowacji

osiąga lepszy wynik od naszych mistrzów

BYTOM, 30.5 (tel. wł.), *Brno — Śląsk 62:52.*

Bytom, który ostatnio organizuje szereg spotkań pływackich, pokusił się o sfinalizowanie powyższego spotkania, które cieszyło się wielkim powodzeniem.

Z ciekawszych wyników należy zanotować 100 m. st. dow. panów: 1) Nejedly (Brno) 1:05,1, 100 m grzbiet.: 1) Langer (Śl.) 1:17,8. 200 m. st. dow. panów: 1) Bartoszek (Brno) 2:22.

Doskonale wypadli juniorzy czescy Smerda (Brno) na 100 m. st. dow. uzyskał świetny czas 1.02!

Konkurencje pań rozegrano tylko między zawodniczkami krajowymi. Niezły wynik uzyskała Kaletowa na 100 m. st. klas.: 1:35,9.

Zawody piłki wodnej między Śląskiem a Brnem zakończyły się zwycięstwem gości 6:0 (5:0).

8-mio rundowe posiedzenie we Wrocławiu

WROCŁAW. 30.5 (Tel. wł.). Odbyło się we Wrocławiu walne zebranie wrocławskiego OZB. Obrady trwały 8 godzin i miały przebieg nader spokojny. Zawdzięczyć to należy przewodniczącemu, którym był prezes PZB, p. Bielewicz oraz przedstawicielowi WUKF — Świerczewskiemu.

Nad poruszoną sprawą przez prasę warszawską i katowicką nadużyć w okręgu oraz żądania pieniędzy od pięściarzy za zwolnienie zebranie przeszło do porządku dziennego. Okazało się, że były to wiadomości w 90% przesadzone i obliczone na szkodę związku dolnośląskiego. Jedynie podczas dyskusji wyszło na jaw, że pięściarze IKS-u nosili się istotnie z zamiarem przeniesienia do YMCA. Sprawa ta oparła się o WUKF, który wyświetlił nieporozumienie.

Prezesem nowego okręgu wybrany został dyr. Strzelecki, wiceprezesem mgr Erdt, sekretarzem — Kowalik, przewodniczącym wydz. spraw sędziowskich Landau, wydz. spraw sportowych Bargiel, kpt. sportowy Miedzianowski, wyszkolenie — Ziąba.

★

W Żarach pięściarze IKS-u pokonali tamtejszy Promień 12:4.

★

LEKKOATLETYKA WE WROCŁAWIU

WROCŁAW. 30.5 (Tel. wł.). W sobotę i niedzielę odbywały się we Wrocławiu drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne. Startowały: AZS, Juvenia, Czarni, Pafawag, Podchorążak, IKS. Zwyciężył AZS, uzyskując ogólną liczbę punktów 10.693 przed Czarnymi i Pafawagiem. Wyników dobrych niestety nie można było osiągnąć, gdyż bieżnia była rozmokła, a drugiego dnia padał deszcz. Z ciekawszych należy wymienić Nowaka i Blachińskiego. Obaj skoczyli w zwyż po 175 cm.

Tu mówi *Lublin*

LUBLIN 30.5 (Tel. wł.). Drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne Lublina w konkurencjach męskich zgromadziły 100 zawodników z 7 klubów. Tytuł drużynowego mistrza okręgu przypadł ponownie Międzyszkolnemu Klubowi Sportowemu z Lublina.

Na wyróżnienie zasługują — skok w zwyż Brzozowski AZS 1,68 (poza konkursem 1,72).

★ Na szosie Warszawskiej odbył się 27 bm. zorganizowany przez Lubelskie Towarzystwo Kolarskie wyścig szosowy o mistrzostwo wojew. lubelskiego. Startowało 10 zawodników. Ciężki górzysty teren i defekty spowodowane brakiem odpowiedniego sprzętu sprawiły, że wyścig ukończyło zaledwie 4 kolarzy. Wyniki: 1) Łoza Mieczysław 3:26,20; 2) Tuora 3:27; 3) Kocot 3:27,00,2.

★ W poniedziałek 31 bm. przyjeżdżają do Lublina pięściarze toruńskiego Gryfu na mecz towarzyski z Lublinianką. Lublinianka wystąpi w następującym składzie (od wagi muszej do ciężkiej): Kołodzyński II, Baran, Lipski lub Cholna, Łoziński, Zieliński, Głębowski, Skrzeszewski, Staniszewski lub Gołębiowski.

Na boiskach Warszawy

KLASA A

Syrena — Grochów 3:5 (2:3). Zasłużone zwycięstwo gości, którzy zagrali ambitniej. Oba zespoły były lepsze niż na poprzednich meczach. Grochów z Maruszkiewiczem na l. łączniku nabrał bitności i zaczął wreszcie groźnie strzelać. Syrena z Mioduszewskim na środku pomocy, również wróciła do formy. Porażkę przypisać należy słabej obronie.

Szulc z podania Perzaka zdobywa prowadzenie dla Grochowa (6 min.). W 7 min. później Hauton wyrównuje z rzutu karnego za faul Maruszkiewicza na Plewickim. Daleki płaski strzał Ryszkowskiego z winy Stolarczyka, który zasłonił własnego bramkarza grzęźnie w siatce. W 24 min. jeszcze raz wyrównuje Stefański. Teraz Grochów przypuszcza atak i zdobywa trzecią bramkę przez Maruszkiewicza I.

Po przerwie inicjatywę mają goście. W 11 min. Maruszkiewicz II z rzutu wolnego podwyższa wynik na 4:2. Hauton zdobywa z rzutu karnego za faul na Plewickim trzecią i ostatnią bramkę. Wynik meczu ustalił przy pomocy Jechorka Szulc. Sędziował Legucki.

W przedmeczu rezerw wygrała Syrena 4:0 (2:0).

Znicz — Mokotów 1:3 (0:1). Zasłużone zwycięstwo outsajdera tabeli. Goście byli lepsi technicznie i szybsi. Znicz mimo, że posiadał więcej sytuacji podbramkowych nie umiał ich wykorzystać. Tym bardziej, że wystąpił w składzie mocno osłabionym z 7-ma rezerwowymi. Prowadzenie dla Mokotowa zdobył w 11 min. Łatkowski. Po przerwie w 14 min. podwyższa wynik Walasek, w 22-ej jedyną bramkę dla gospodarzy zdobył Gebel. Wynik meczu ustalił w 42 min. Ziółkowski. Na wyróżnienie zasługują: Zawiślak i Krawczyk ze Znicza oraz pomocnicy Zrywu Chodyra i Ciborowski. Zawody prowadził Gronowski.

W przedmeczu rezerw spotkanie nierozstrzygnięte 1:1 (1:1).

Ruch Piaseczno — SKS 1:1 (1:1). Ruch mający do rozegrania tylko 2 mecze z SKS-em i zajmując 11 miejsce w tabeli broni się od spadku. Zdobycie jednego punktu na drużynie warszawskiej przy równoczesnym zwycięstwie Zrywu niewiele jednak pomoże, jeśli się weźmie pod uwagę, że Mokotów ma do rozegrania dwa mecze więcej.

Pogoń Grodzisk — Legia Ib 3:0 (3:0). Gospodarze umocnili się na zajmowanym dotąd miejscu. Zwycięstwo zasłużone.

Polonia Ib — Jedność 1:2 (0:1). W pierwszej części zawodów Jedność posiadała znaczną przewagę i grała skutecznie. Bramkę w tym czasie zdobył z rzutu karnego Stolarczyk II. Po zmianie pól w 14 min. kiedy to Godlewski (Jedność) podwyższa wynik na 2:0, goście ograniczają się już tylko do obrony. Gra zaostrza się. Polonia posiada wiele sytuacji podbramkowym lecz nie umie ich wykorzystać (Brzozowski II kilkakrotnie nie trafia do pustej bramki).

Honorową bramkę dla gospodarzy zdobył Przepiórka. Nieszczęśliwemu wypadkowi naderwania ścięgna uległ przy uderzeniu Woźniak.

Sędziował Aleksandrowicz. W przedmeczu rezerw wygrała Polonia 3:0 walkower.

KLASA B

Mirków (Konstancin) — Dąb (Jelonki) 4:0 (2:0). Zespół Mirkowa już definitywnie zdobył mistrzostwo swej grupy. Będzie on wraz z Żyrardowianką, Okęciem i najprawdopodobniej Spartą walczył o wejście do klasy wyższej. W przedmeczu rezerw wygrali gospodarze 14:1 (7:0).

Skra — Naprzód Brwinów 5:2 (2:0). Bramki Bogacki, Jarzębowski i Krawczyk dla Skry. Sędziował Jung. W przedmeczu rezerw wygrała drużyna warszawska 10:2 (4:1). Bramki dla zwycięzców Nowakowski 4, Salomonowski 4, Brach i Ostrowski po jednej.

KLASA C

Start W-wa — Ordon 5:0 (3:0). Bramki Fijkowski 3, Wewelczyk 1, Kuchta 1. Sędziował Andrzejewski. Zwycięzcy zostali mistrzami swej grupy.

Mechanik Pruszków — Marcovia 6:3 (1:1). Sędziował Ryba.

TABELA KL. A

1)	Syrena	31:9	46:25
2)	Szura	27:11	53:32
3)	Pogoń	24:16	52:33
4)	Grochów	22:14	58:36
5)	Znicz	22:18	53:34
6)	Marymont	18:16	35:29
7)	Legia	17:19	42:40
8)	SKS	17:21	38:46
9)	Jedność	15:27	33:48
10)	Polonia	14:18	40:51
11)	Ruch	11:31	29:60
12)	Zryw	10:28	27:50

C.

Elekcja

króla sędziów

CZŁONKOWIE Wydziału Spraw Sędziowskich PZB przeprowadzili ciekawą i wielce charakterystyczną klasyfikację sędziów punktowych i ringowych, którzy brali udział w mistrzostwach Polski w Warszawie. Klasyfikację przeprowadzali pp.: Bielewicz, Kowalski i Urbański.

Punktowi: 1) Prendowski, 2) Stępień, 3) Sikorski, 4) Nowakowski, 5) Łukaszewski, 6) Twardowski, 7) Wróż, 8) Burgot, 9) Kupfersztein, 10) Plewicki.

Ringowi: 1) Kowalski, 2) Twardowski, 3) Federowicz, 4) Snowacki, 5) Neuding, 6) Łaukedrey, 7) Lisowski, 8) Masłowski.

Jak to dobrze, że przeprowadzono powyższą klasyfikację, gdyż „vox populi" głosił po mistrzostwach Polski, iż na ringu najlepszym sędzią był Łaukedrey. Myśmy również byli tego samego zdania. Dobrze więc, że miarodajne czynniki wyprowadziły nas z błędu...

Liga szczypiorniaka

KATOWICE, 30.5 (tel. wł.). *AKS — Chorzów — Cracovia 14:5 (6:4).* AKS zrehabilitował się za porażkę w Krakowie. Pierwsza połowa stała na dobrym poziomie. Po przerwie całkowita przewaga AKS-u. Bramki dla AKS-u zdobyli: Thiel II — 5, Krawczyk i Thiel I po 3, Haber 2 i Murłowski 1. Dla Cracovii: Kowalski i Więcek po 1, oraz Kuchn 3. Sędzia z Warszawy na poziomie.

Chrobry (Groszowice) — Tęcza (Katowice) 11:6 (5:2). Powracająca do formy drużyna z Groszowic zapewniła sobie zwycięstwo grą szybką. Punkty dla Chrobrego uzyskali: Klik i Langosz po 3, Tatura 2, Gawol I i II i Gielnik po jednym. Sędzia — p. Seifeld z Krakowa.

W sobotę 29 bm. rozegrane zostały w Katowicach zawody piłkarskie między pracownikami prasy a pracownikami gliwickiego zjednoczenia hutniczego. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Spotkanie obfitowało w wiele humorystycznych momentów. Dochód przeznaczony był na cele społeczne.

★

KRAKÓW, 30.5 (Tel. wł.). *Mecz pomiędzy Pogonią (Kat.) a AZS (Kr.)* zakończył się wynikiem remisowym 7:7 (do przerwy AZS prowadził 4:3). Bramki dla Pogoni zdobyli: Kazek 4, Tkocz, Piechowicz i Piechula po 1, dla AZS: Galicki 3, Obuchowicz i Bahr po 2. Sędzia Muszyński z Poznania.

Brawo

harcerze Krakowa

KRAKÓW, 30.5 (tel. wł.). W mistrzostwach lekkoatletycznych chorągwi krakowskiej ZHP największą niespodzianką była porażka wicemistrzyni Polski Bulżanki w biegu na 800 m. Bulżanka przegrała do Grabczyńskiej z Tarnowa. Czas Grabczyńskiej 2:46.5. Bulżanki 2.48.5. Dobre wyniki uzyskali jeszcze Filipek (Chrzanów) na 100 m 11,2, Serafin (Kr) w skoku w dal 6,53, Gorzkowska 100 m 13,2, Klimowska (Zakopane) kula 10,34 i Konikówna (Kr) dysk 30.08. Mistrzostwa zgromadziły na starcie imponującą liczbę 320 zawodniczek i zawodników.

W ogólnej punktacji zwyciężył HKS Kraków 189 pkt przed HKS Zakopane 138 pkt. i HKS Tarnów 68 pkt

Listy z nad Sekwany

„Tour de France" na horyzoncie!

Czarny handel piłkarzami

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z PARYŻA)

PARYŻ, w końcu maja

MOCNO już tu pachnie „Tour de France". Jest to największa i najklasyczniejsza impreza tego rodzaju nie tylko we Francji, ale i w świecie. Liczne rzesze sportowców i nawet niesportowców będą się przez miesiąc emocjonować tym gigantycznym i wymagającym nielada przygotowań i sił wyścigiem. Polityka zejdzie na drugi plan, nawet o wyżywieniu będzie się mniej biadaląco mówić. Dzienniki zwiększą nakłady. Ludek paryski ogarnie mania zakładów, zacięte dyskusje będą odchodzić w metrze, kawiarni, w biurze i fabryce i wieczorem w oknach robotniczych mieszkań, gdy radio podawać będzie wyniki i transmitować reportaże z poszczególnych etapów.

W roku ubiegłym Tour de France 1947 wygrał Jean Robic, młody i mały kolarz bretoński, po zaciętej walce z ekipą włoską i René Vietto, weteranem i kapitanem ekipy francuskiej. W obecnym wyścigu startować będą dwie ekipy włoskie z Bartali i Coppi na czele, dwie belgijskie, szwajcarska, luksemburska, reprezentacja francuska narodowa i poszczególne ekipy reprezentacyjne prowincyj i kolonii. Indywidualnie stanie na starcie kilku kolarzy zagranicznych (holenderskich, hiszpańskich itp.), którzy jak i zespoły reprezentować będą najbardziej znane marki rowerów. „Stajnie" Marciera i Peugeot'a zapowiadają się bardzo mocno.

Walka w tym roku winna rozegrać się między Fachleitnerem a Bartalim i Coppim. Wydaje się, że ani Robic ani Vietto nie odegrają już tej roku co w zeszłym roku.

Z Polaków startować będą Klabiński i Marcelak (w reprezentacji Północy) i Pawlisiak (Francja Środkowa).

KONIEC Z PIŁKĄ

W niedzielę 30 bm. kończy się sezon piłkarski. Po finale pucharu, gdzie Lille wygrało z Lens (3:2) oczekuje się na rozstrzygnięcie walki o mistrzostwo. Leader Marsylia wyprzedza Reims o jeden punkt i obu drużynom pozostaje tylko jeden mecz do rozegrania. Trzykrotny zwycęzca walk o puchar Lille— trzeci w tabeli — wydaje się być „utrącony" z konkurencji.

Gdy we Francji kończy się sezon piłkarski, wiele pisze się i mówi o przenosinach i odsprzedażach najbardziej znanych zawodników. W tym roku transakcje pomiędzy zawodowymi klubami są wręcz sensacyjne, i co ciekawsze, poraz pierwszy zakontraktowano sprzedaż piłkarzy francuskich zagranicę.

Hiszpanie kupują Ben Barka od Stade Francais za 8 milionów franków. Wydaje się, że Ben Barek pobił nawet angielskie rekordy przenosin. Bramkarz Domingo zakupiony równocześnie z Ben Barkiem przez Athletico z Madrytu dostanie na rękę 8 milionów i 5 milionów otrzyma jego klub. Środek ataku reprezentacji państwowej Baratte z Lille ma ochotę przejść do F. C. Barcelone, wślad za Ben Barkiem, ale ma nań ochotę i Reims. Te trzy transakcje zdezorientowały opinię sportową. W wielu kołach sportowych sprzedaż trzech najlepszych graczy za Pireneje ocenia się niemal jako klęskę narodową...

PODZWONNE TENISA

Na tegorocznych rozgrywkach o puchar Davisa sprawdziła się boleśnie dla Francuzów zasada: nie mów hop aż nie przeskoczysz. Już można było spotkać sążniste artykuły o szansach na zobaczenie tenisistów francuskich w finale strefy europejskiej — gdy słaby wynik z Rumunią i klęska (u siebie) z Węgrami stanowią właściwie podzwonne dla tenisa francuskiego. Starsy (mimo, że trzymają się) starzeją się, a młodych nie ma. Brak ich rozpaczliwie. W następnych latach niewiele usłyszymy o tenisie francuskim.

REFORMA LIGI?

Z ciekawostek warto zanotować projekt reorganizacji kaledarza piłkarskiego. O ile mówi się o młócce ligowej, to nigdzie chyba określenie to nie jest słuszniejsze, niż właśnie we Francji. 18 klubów w pierwszej lidze zawodowej i 20 w drugiej — to stanowczo ciężki chleb dla zawodników i związkowców: trzeba mieć i parę niedziel na reprezentacje i mecze międzynarodowe, mistrzostwa, walkę o puchar — co zmusza często do grania w niedzielę i czwartek, co z kolei przy dużych odległościach i kosztach jest męczące dla graczy klubów. Poza tym, który klub nie chciałby zagrać na wspomożenie swej kasy — bodaj kilka razy do roku? Staje się to prawie niemożliwe wobec przeładowanego terminarzyka spotkań ligowych i o puchar.

Pod koniec obecnego sezonu zaobserwowano wyraźniej, niż kiedykolwiek oznaki zmęczenia i utraty formy. By temu zaradzić najbardziej znani dziennikarze sportowi i działacze proponują reorganizację kalendarza rozgrywek i ujednostajnienia sezonu na płaszczyźnie międzynarodowej.

Sezon rozgrywek państwowych miałby trwać od 15 września do 15 kwietnia. Następne dwa miesiące miałyby być poświęcone spotkaniom międzynarodowym. Trzy miesiące wakacyj w okresie upałów, to jest minimum, jakiego żądają gracze.

Andrzej Chciuk

BYWA I TAK



Czołowy kolarz włoski Bresci, który na trasie wyścigu w Szwajcarii zyskał nad najbliższym konkurentem 3 min. przewagi, stracił drogocenny czas na zamkniętym przejeździe kolejowym i na mecie był dopiero szósty

NA WIRAŻU



Do czołówki naszych żużlowców zalicza się niewątpliwie Zwoliński (Olimpia Grudziądz), którego widzimy podczas brania wirażu na zawodach w Bydgoszczy

Warszawa wystawiła 8-kę przeciw Gdańskowi

W dniu 6 czerwca odbędzie się w Warszawie mecz bokserski Warszawa—Gdańsk. Spotkanie rozegrane zostanie na korcie Legii o godz. 20-ej, po zakończeniu meczu ligowego. Skład Warszawy został już ustalony: Patora, Przybytniewski, rez. Flisiak, Sieradzan lub Czortek, Komuda, Wasiak, Kolczyński, Archadzki, Kotkowski albo Grzelak.

Maurice Behault

Tarzan Delannoit wygrał

twierdzą dziennikarze belgijscy

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego")

OLBRZYMIĄ sensację w całym świecie wywołała porażka Cerdana, który jak wiadomo, pretendował do mistrzostwa świata. Cała prasa francuska zgodnym chórem orzekła, że Francuz został okradziony przez sędziego angielskiego. Dlatego też ciekawy jest głos popularnego dziennikarza belgijskiego, naszego korespondenta Maurycego de Behault, którego korespondencję drukujemy poniżej:

BRUKSELA, w końcu maja.

W PRZEDEDNIU swej walki z Rocky Graziano o tytuł mistrza świata, Francuz Marcel Cerdan zdecydował się — jakby „po drodze" — spotkać się z małym pięściarzem belgijskim. Mały pięściarz belgijski jest przecież niemalże debiutantem, liczącym 22 lata, tj. o 10 lat młodszym od Cerdana, i mającym za sobą krótką, bo niespełna trzyletnią karierę ringową. „Tarzanowi belgijskiemu", Cyrille Delannoit nie dawano przed meczem ani cienia szansy wobec „marokańskiego bombardiera".

Gdy znaleźliśmy się na miejscach prasowych, tuż przy ringu na wielkim stadionie „Centenaire" (gdzie w r. 1938 odbyły się mecze Polska — Belgia w piłce nożnej i lekkoatletyce), trafiliśmy na zabawę w prognostyki, zorganizowaną przez kolegów - dziennikarzy. Nikt, dosłownie nikt, nie przypuszczał, że Delannoit wytrzyma więcej, niż 6 rund — wszyscy byli pewni, że Cerdan wygra nokautem.

A tymczasem „Tarzan" nie tylko, że wytrzymał 15 rund, ale wygrał na punkty (przy jedynym sędziu punktowym, Angliku), odbierając Cerdanowi tytuł mistrza Europy.

Cóż się stało? Powtórzyła się historia pamiętnego meczu Carpentier — Siki. Cerdan, podobnie jak wówczas Carpentier, nie docenił swego przeciwnika, potraktował spotkanie jako trening. Okazało się tymczasem, że Delannoit wiele skorzystał pod kierunkiem b. mistrza świata w wadze półciężkiej, Gustawa Roth. Młodość, zdolność do szybkiego powrotu do pełni sił, żywotność, bojowość i odwaga dopełniły reszty. Zarówno Cerdan, jak i jego manażer byli tym zaskoczeni, a w czasie trwania spotkania nie potrafili wynaleźć sposobu na zneutralizowanie akcji przeciwnika.

Ponadto należy jeszcze zwrócić uwagę na to, że Cerdan, po swych niedawnych spotkaniach w Ameryce, robi wrażenie nieco „zużytego", wydaje się być więcej powolnym i mniej precyzyjnym. Z wyjątkiem trzech rund (8-ej, 11-ej i 13-ej), Cerdan nie sprawiał wrażenia pięściarza, który zdruzgotał kilku najlepszych w Ameryce. W meczu brukselskim to właśnie Delannoit był tym, który częściej znajdował się w ataku. Natarcia swe przeprowadzał w sposób, na który pozwolić może przede wszystkim młodość — czynnik w sporcie jeden z ważniejszych. W momentach niebezpiecznych dla siebie, Delannoit potrafił zawsze — dzięki zwinności i szybkiej reakcji — usunąć się ze strefy zagrożonej. Nawet w klinczach, w których wydawało się, że Cerdan, mający doświadczenie z ringów amerykańskich, powinien górować — „Tarzan" wychodził przeważnie obronną ręką.

Delannoit wygrał i życzenia, złożone mu przez premiera Spaaka, były pod każdym względem zasłużone.

Gdy ogłoszono wynik — publiczność rozszalała z radości. Przerwane kordony policyjne i mrowie ludzkie zalało stadion. Cerdan, po wiadomości o porażce, zsunął się jak kłoda z krzesła. Publiczność wdarła się na ring, który pod naporem pękł na dwoje. Tego jeszcze nie było! Na szczęście, żadnych nieszczęśliwych wypadków szał ten nie spowodował.

Co teraz zrobi Delannoit? Zamierza on odpocząć przez miesiąc w Szwajcarii i... piąć się w górę. Wszystko stoi przed nim otworem. Jest mistrzem Europy w wieku 22 lat, może zostać mistrzem świata. Przecież nie jest on jeszcze kompletnym pięściarzem. Conajmniej 40 proc. mu do tego brakuje.

Liga Żużlowa na start!

6 czerwca motocykliści ruszają w bój

ŚMIAŁE plany Polskiego Związku Motocyklowego pchnięcia sportu motorowego na nowe tory rozwoju i zrównania się z motocyklizmem europejskim zostały w tej chwili w swej części programowej zrealizowane. Wysiłek PZM dzięki zrozumieniu klubów i motocyklistów został uwieńczony pomyślnym wynikiem, którym może się poszczycić cały zorganizowany świat motocyklistów.

Liga Żużlowa stała się faktem dokonanym. Zwycięskie drużyny ligowe, drużyny A klasowe i cała plejada drużyn B klasowych — przystąpią do emocjonujących walk o zaszczytny tytuł mistrza Polski, o prymat w motorowym sporcie żużlowym.

6 czerwca rb. na torach i stadionach żużlowych rozpoczną się wielkie boje. Dzień ten dla zmotoryzowanej armii 12.800 motocyklistów zrzeszonych w 230 klubach PZM będzie dniem przełomowym w historii polskiego motocyklizmu, dniem wielkiego święta.

Liga żużlowa zrodziła się z trzech regulaminem mistrzostw przewidzianych eliminacji, które odbyły się zgodnie z ustalonym terminarzem.

Należy tutaj podkreślić wielki wysiłek ze strony organizatorów, jak i ze strony klubów, który przyczynił się do spopularyzowania sportu żużlowego w Polsce. Również należy się podziękowanie przedstawicielom władz państwowych, administracyjnych i wojska za pełne zrozumienia stanowisko, za poparcie i duży wkład w budowę nowej historii odrodzonego motocyklizmu.

ELIMINACJE

Eliminacje pod względem organizacyjnym stały na najwyższym poziomie i były przykładem dla wszystkich jak zawody żużlowe mają być organizowane i przeprowadzane. Już pierwsza eliminacja w Łodzi wykazała, że żużel — to maszyny ciężkie, silne, szybkie. Zniesienie litrażu i hamulca — to wspaniała walka dla kierowców, a wielka atrakcja dla publiki. Granica przeciętnej 60 km/godz., która dotąd była nieosiągalnym marzeniem, została osiągnięta przez szereg kierowców, zbliżając nas powoli do wyników zagranicznych.

Ekstra-klasę żużlową, technikę, rutynę, spokój i opanowanie maszyny zademonstrował Wąsikowski z PKM Warszawa. Do ekstraklasy żużlowej zapisali się Nowacki z Rawicza, Olejniczak z LKM Leszno, Nikietyn z GKM Gdańsk, Kołeczek z „Tramwajarza" z Łodzi, Krakowiak DKS Łódź, Szałkowski z Olimpii Grudziądz i Miechowski z Częstochowy. Zawodnicy ci brak „międzynarodowej" rutyny cechującej Wąsikowskiego wyrównali brawurą i pełną ofiarności walką. Duży sukces osiągnął młody Nowacki z Rawicza, uzyskując najlepszy czas dnia na równi z Wąsikowskim.

Drugą eliminację przeprowadził Gdańsk. Na specjalne podkreślenie zasługuje troska organizatora o zawodników i przybyłych gości. I tutaj także ponad 10 tys. widzów podziwiało „żużel", który wkroczył na tory nowe. Druga eliminacja ujawniła dalszych asów żużlowych, którym przodowali „wyścigowiec" Dąbrowski z PKM Warszawa i mistrz Polski na żużlu Pierchała RKM Rybnik. Starali się im dorównać Pawłyszcze z SSM Gdynia, Kępiński z Motoklubu Ostrów, Najdrowski z Olimpii Grudziądz, Osiecki z LKM Leszno, Kamiński z Tramwajarza z Łodzi, czy Siekalski z Rawicza. Klasę pokazali Ziółkowski z Gdańska. a także jadący z pechem Buda z Polonii Bydgoskiej, Bonchet z DKS Łódź i Filipczak z Legii Warszawa.

STAWKA CORAZ RÓWNIEJSZA

Trzecia i ostatnia eliminacja odbyła się w Grudziądzu na nowym stadionie żużlowym, który został wybudowany dzięki poparciu prezydenta miasta Zygmuntowicza. I tu znowu organizatorowi należy się pełne uznanie, bowiem dał wszystko z siebie, by zawody odbyły się na należytym poziomie i w odpowiednich ramach organizacyjnych. Emocjonującym walkom przyglądało się ponad 8 tys. widzów — co stanowi jeszcze jeden dowód popularności motocyklowego sportu żużlowego.

Na starcie stanęła wyrównana klasa kierowców i podobnie, jak w Łodzi, czy Pucku, można było zaobserwować podniesienie się szybkości, opanowania maszyny i rutyny jeździeckiej. Na czoło 3 eliminacji wysunęli się Chlebicz z P. K. M. Warszawa, Smoczyk z L. K. M. Leszno, Zwoliński z Olimpii Grudziądz, Wikaryjczyk z SSM Gdynia. Pięknie pojechali Bonin z Polonii Bydgoskiej, Mucha z Łodzi i Morawski z Okęcia.

LIGA W KOMPLECIE

W ten sposób Liga Żużlowa stała się faktem dokonanym. 9 klubów: P. K. M. Warszawa, Motoklub Rawicz, L. K. M. Leszno, GKM Gdańsk, Olimpia Grudziądz, Tramwajarz Łódź, DKS Łódź, Motoklub Ostrów i Okęcie Warszawa — stanowiących Ligę Żużlową, oraz 9 klubów: Legia Warszawa, TCM Częstochowa, RKM Rybnik, Pogoń, Katowice, Unia Poznań, Polonia Bydgoszcz, SSM Gdynia, Lechia Poznań i Polonia Bytom — stanowiących A-klasę wystartuje 6 czerwca po nowe laury.

Osiem specjalnych maszyn żużlowych „Martin - Jap" sprowadzonych po długich wysiłkach PZM z Anglii — czeka już na spotkania międzynarodowe, zaś w najbliższej przyszłości powstanie specjalny obóz treningowy dla żużlowców organizowany przez PZM pod okiem zagranicznego trenera.

Wł. Boczoń, mjr.

SKS mistrzem Polski

finałowe walki szczypiornistek

CZĘSTOCHOWA, 30.5 (Tel. wł.). Trzydniowe rozgrywki finałowe o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku żeńskim zakończyły się zdobyciem zaszczytnego tytułu przez SKS Warszawa. Z wyznaczonych drużyn nie stawił się Zryw (Łódź) przez co rozgrywki straciły na atrakcyjności. Turniej rozegrano przy udziale trzech drużyn: SKS Warszawa, Cracovii i reprezentacji Częstochowy. Poszczególne wyniki były następujące: SKS — Częstochowa 10:1 (5:1), Cracovia — Częstochowa 4:1 (2:0).

W decydującym spotkaniu SKS wygrał z Cracovią 2:0 (1:0), strzelając bramki przez Sochę i Tkaczyk, która była najlepszą zawodniczką na boisku.

Ostateczna tabela przedstawia się następująco:

1) SKS W-wa 3 gry, 6 pkt., 17:1 bramek; 2) Cracovia 3 — 4 — 9:3; 3) Częstochowa 3 — 2 — 7:14.

Na mistrzostwa zjechał Prezes PZPR Nowak oraz kpt. Związkowy Szeremeta. Zawody wzbudziły dość duże zainteresowanie, co dowodzi popularności jaką szczypiorniak zdobył sobie w Częstochowie.

✶

SKRA NA CZELE CZĘSTOCHOWSKIEJ A KL.

CZĘSTOCHOWA, 30.5 (Tel. wł.). W mistrzostwach częstochowskiej A klasy padły następujące wyniki: Czarni Radomsko CKS 6:1 (1:1); Skra — Legion 10:2 (3:1); WKS Wieluń — Victoria — 2:2 (0:1).

W tabeli prowadzi: 1) Skra 10 g. 18 pkt 46:16 br.; 2) Victoria 9 g., 17 pkt., 36:10 br.; 3) WKS Wieluń 10 g., 9 pkt., 19:20 br.; 4) Legion 10 g., 9 pkt., 25:37 br.; 5) Stradom 9 g., 6 pkt., 20:30 br.; 6) CKS 9 g., 5 pkt., 17:29 br.; 7) Czarni Radomsko 11 g., 4 pkt., 24:45 br.

I sędziowie grają

Rewanżowe spotkanie piłkarskie sędziów Warszawa — Łódź odbędzie się w Łodzi w dniu PZPN bezpośrednio przed meczem międzyokręgowym Łódź — Poznań.

Kolegium sędziów WOZPN ustaliło już skład swej reprezentacji:

bramka: mjr Sawicki, rez. Gutman, obrona: Łazarewicz, Gronowski; pomoc: Aleksandrowicz, Majorek, Zdz. Haselbusch; napad: Buśkiewicz, Bergtal, Nowakowski, Wypijewski i Cichecki.

Spotkanie rozegrane w ub. roku zakończyły się zwycięstwem Łodzi w stosunku 3:2.

Odpowiedzi Redakcji

Ludwik Domański — Wrocław. Radzimy zwrócić się do Księgarni Trzaska, Ewert i Michalski, Warszawa, ul. Marszałkowska która może sprowadzić z zagranicy poszukiwaną przez Pana książkę.

Pussak — Skalmierzyce. Na Olimpiadzie w Los Angeles nie było turnieju piłki nożnej ponieważ organizatorzy amerykańscy nie chcieli się podjąć jego organizacji.

Z. Paś — Warszawa. Klasyfikację bokserów ogłaszamy najczęściej po serii ważnych wydarzeń w tej dyscyplinie sportu.

Mistrzami świata w boksie zawodowym są w chwili obecnej (od muszej) do ciężkiej): Monaghan, Ortiz, Pep, Williams, Robinson, Graziano, Lesnewicz i Louis.

Kołeczko po wykurowaniu złamanej ręki wystąpi niewątpliwie na ringu. O jego wieku poinformuje Pana najlepiej PZB Poznań — Marcinkowskiego 20.

Sokolski — Pułtusk. Terminarz międzypaństwowych gier piłkarzy polskich podawaliśmy już w poprzednich numerach.

Andrzej Kiljan. — Warszawa. Siedziba klubu „Filmowiec" jest przy ul. Belgijskiej 5 w Warszawie. Po wojnie inne książki nie ukazały się. Powinny jednak znaleźć się jeszcze wydawnictwa przedwojenne.

Ekspedycji szczypiornistów dziękujemy serdecznie za pozdrowienia z Kristianstadt.

WARUNKI PRENUMERATY

miesięcznie . . . . zł 95.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 5 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. 1-1925

CENY OGŁOSZEŃ

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 80 zł.

Wydawca: K. C. OMTUR, Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA. MOKOTOWSKA 5
TELEFONY: 8.70-01, 8.70-03, 8.82-31
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia OMTUR, Warszawa
Tłoczono w Drukarni „Robotnik" Nr. 1
B-60393